Razem, młodzi przyjaciele..

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 150 (1600) B | Warszawa, sobota 25 czerwca 1955 r. | Cena 20 gr.

## Szybowiec festiwalowy podarkiem dla młodzieży chińskiej

**RZESZÓW** (Kor. wł.). W połowie maja zetempowcy z Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Krośnie postanowili z zaoszczędzonego materiału i poza godzinami pracy wyprodukować dodatkowo jeden szybowiec szkolny typu „ABC". Ten szybowiec postanowiono przeznaczyć jako festiwalowy podarek dla młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej. Inicjatywa zetempowców lotem błyskawicy obiegła cały zakład i spotkała się z uznaniem u kierownictwa jak i z gorącym poparciem całej załogi. Już nazajutrz młodzi i starzy przystąpili do walki o oszczędność materiałów. O szeroko zakrojonej akcji oszczędności świadczy fakt, że na wybudowanie szybowca „ABC" trzeba około 3 tys. różnego rodzaju części. Tyle części zaoszczędziła załoga. Prace przy budowie „Abecaka" są już daleko zaawansowane.

TADEUSZ PAC

## Drugi dzień obrad Światowego Zgromadzenia w Helsinkach

# Położyć kres wojnom, pokój musi zatriumfować

**HELSINKI. Wieczorem 22 bm. obradowało Prezydium Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju, które ustaliło procedurę obrad oraz ich porządek dzienny. Na posiedzeniu wybrano ściślejsze biuro w składzie 33 osób z prof. Joliot-Curie na czele. Z ramienia Polski do biura wszedł poseł Ostap-Dłuski.**

**Na wniosek przedstawiciela Francji Pierre Cota, Prezydium postanowiło jednomyślnie mianować Edwarda Herriota honorowym przewodniczącym Zgromadzenia.**

23 bm. o godz. 10 rano rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne, któremu przewodniczył Brazylijczyk Josue de Castro, członek parlamentu, przewodniczący organizacji NZ do spraw wyżywienia i rolnictwa (FAO).

De Castro zakomunikował, że utworzono 7 komisji, w których będzie się toczyła dyskusja nad specjalnymi problemami. Komisje są następujące: 1) rozbrojenia i sprawy broni atomowej, 2) bezpieczeństwa, 3) niezawisłości narodów i pokoju, 4) spraw gospodarczych i socjalnych, 5) wymiany kulturalnej, 6) zagadnień młodzieżowych, 7) działalności sił pokoju.

Pierwszym mówcą na posiedzeniu plenarnym był duchowny anglikański z Kanady — Candy, obecny w Helsinkach w charakterze obserwatora. Stwierdził on, że po raz pierwszy bierze udział w tego rodzaju spotkaniu międzynarodowym, którego znaczenie w pełni docenia.

Następnie odczytano tekst przemówienia nadesłanego przez panią Rameszwari Nehru (Indie).

Popierając w pełni tezy przemówienia prof. Joliot-Curie, Kuo Mo-żo omawia ze swej strony doniosłość pięciu zasad pokojowego współistnienia.

Kończąc swe przemówienie Kuo Mo-żo zwrócił uwagę na ogromny wpływ światowej opinii publicznej na bieg wydarzeń. Wpływ ten przyniósł już szereg sukcesów, powodując pewne odprężenie w stosunkach międzynarodowych, jednakże — podkreślił mówca — zwolennicy polityki „z pozycji siły" jeszcze nie zrezygnowali. Należy wzmóc czujność, ponieważ ludzie pragną żyć, żyć coraz lepiej. Trzeba położyć ostateczny kres wojnom, pokój musi zatriumfować.

W imieniu 90-osobowej delegacji hinduskiej zabrał głos prof. Kosambi. Stwierdził on na wstępie, że naród hinduski ożywiony jest takimi samymi jak naród chiński pragnieniami pokojowego współistnienia. Żąda on prawa samostanowienia narodów i całkowitego zlikwidowania kolonializmu.

W dalszym ciągu przemówienia dr Kosambi z dumą podkreślił wielką rolę, jaką w dziele obrony pokoju odgrywa premier Nehru będący wyrazicielem woli narodu hinduskiego. Mówiąc o przyszłej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, przedstawiciel Indii zaapelował do Zgromadzenia, by mobilizowało opinię publiczną do wywarcia wpływu na przebieg tej konferencji.

W imieniu delegacji nowozelandzkiej przemawiała pani Ley, a następnie japoński profesor Kaoro Yasui, sekretarz generalny Krajowej Rady do spraw zbierania podpisów pod żądaniem zakazu broni masowej zagłady.

Przewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów — Pritt (Anglia) stwierdził, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego broń atomowa i wodorowa jest bronią nielegalną.

*Serdecznie witany*

# Premier Nehru przybył do Warszawy

**Dnia 23 bm. w godzinach przedpołudniowych przybył do Polski na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Premier i Minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru.**

**Premierowi J. Nehru towarzyszą: córka — pani Indira Gandhi, Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pillai, Ambasador Indii K.P.S. Menon oraz Dyrektor Departamentu Europejskiego MSZ A. Hussain.**

Na udekorowane flagami państwowymi indyjskimi i polskimi lotnisko Okęcie przybyli: Pierwszy Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut**, Przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki**, Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz**, Sekretarz KC PZPR **Franciszek Mazur**, Pierwsi Zastępcy Prezesa Rady Ministrów: **Hilary Minc** i **Zenon Nowak**, Wiceprezesi Rady Ministrów: **Konstanty Rokossowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot**, Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa **Stefan Ignar**, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiceminister **Marian Naszkowski**, Sekretarz Rady Państwa **Marian Rybicki**, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Płytę przed dworcem lotniczym Okęcie zapełniły delegacje społeczeństwa Warszawy.

Przy powitaniu obecni byli szefowie i członkowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

Po przybyciu Premiera Nehru i towarzyszących mu osób na lotnisko, odegrane zostały hymny narodowe Republiki Indii i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wysiadających z samolotu Premiera Indii i towarzyszące mu osoby serdecznie powitał Prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz.

Małżonka Prezesa Rady Ministrów wręczyła wiązankę róż córce Premiera Indii p. Gandhi.

Kompania honorowa WP oddała Premierowi Indii honory wojskowe.

Po przywitaniu się Premiera Nehru z przedstawicielami władz i społeczeństwa, harcerze ze szkół warszawskich wręczyli gościom bukiety kwiatów. J. Nehru i Indira Gandhi serdecznie podziękowali otaczającym ich dzieciom.

Premier Republiki Indii Jawaharlal Nehru i Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłosili krótkie przemówienia przed mikrofonem Polskiego Radia (teksty przemówień podajemy oddzielnie).

Z lotniska Premier J. Nehru i towarzyszące mu osoby wraz z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem, Pierwszym Sekretarzem KC PZPR B. Bierutem, Przewodniczącym Rady Państwa A. Zawadzkim i innymi przedstawicielami polskimi, udali się otwartymi samochodami do rezydencji. Wzdłuż trasy ludność stolicy serdecznie witała przejeżdżających.

## Przemówienie premiera Nehru

Panie Premierze, Szanowni Państwo!

Jestem bardzo szczęśliwy z przybycia do Waszej stolicy i z tego, że będę miał sposobność w ciągu 2—3 dni spotkać przywódców Waszego kraju. Szkoda, że tak krótko mogę tu pozostać, niemniej jednak cieszę się, że będę mógł zwiedzić Waszą ojczyznę. Jak wiecie przez ostatnie 2 tygodnie gościłem w Związku Radzieckim. Obecnie muszę jeszcze odwiedzić szereg innych krajów, więc niestety nie będę miał możności pozostać w Polsce dłużej.

Przynoszę Wam i narodowi polskiemu najlepsze życzenia mojego narodu. Mam nadzieję, że zawsze będzie nas łączyć przyjaźń i współpraca. Serdecznie dziękuję za przyjęcie.

## Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Panie Premierze, Drodzy Goście!

Najserdeczniej dziękuję Panu Premierowi za tak miłe słowa powitania. W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego z gorącą radością witam Pana, Panie Premierze, na ziemi polskiej. Naród polski z gorącą sympatią śledził walkę narodu hinduskiego o wolność i niepodległość, walkę, której tak wybitnym przywódcą jest nasz Gość Premier Nehru. Jeszcze bardziej zwiększa naszą sympatię do Drogiego Gościa i wielką radość z jego przybycia do Polski to, że Premiera Nehru zna cały świat jako wytrwałego bojownika o pokój wcielającego w życie pokojowe ideały narodu hinduskiego.

W Warszawie i na ziemi polskiej, która tak srodze ucierpiała od niszczycielskiej wojny, od najazdu hitlerowskiego słowo „pokój" ma swoją szczególnie mocną wymowę. I tym zawołaniem „Niech żyje pokój", „Niech żyje nasza wspólna walka o pokój", „Niech żyje przyjaźń narodów hinduskiego i polskiego" witamy Was, drogi Panie Premierze.

### Premier Nehru u tow. Cyrankiewicza

WARSZAWA. Dnia 23 bm. Premier i Minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru złożył wizytę Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

W rozmowie, która odbyła się w czasie wizyty, udział wzięli: ze strony indyjskiej Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pillai, Ambasador Indii K. P. S. Menon oraz Dyrektor Departamentu Europejskiego M. S. Z. — A.

(dokończenie na str. 2)

## *Na lotnisku*

*Wszystkim, którzy już od wczesnej godziny dnia chodzą niespokojnie po lotnisku okęckim — niech będzie wybaczona niecierpliwość. Objawiana na różne sposoby — powód ma wspólny: oczekiwanie na przyjazd do Polski Premiera Indii — Jawaharlala Nehru.*

*Wiemy: premier Nehru to polityk walczący o doniosłe dla ludzkości sprawy: o pokojowe współistnienie narodów, o współpracę, o przyjaźń.*

*Samolot, który go wiezie z Moskwy do Warszawy jest jeszcze niewidoczny. Milczy wysokie, niezmącone niebo. W porcie lotniczym trwa ciągle krzątanina, przybywają delegacje, jest już kompania honorowa. Są to ostatnie chwile oczekiwania.*

★

*Samolot kołysze się już nad lotniskiem, schodzi do lądowania jakby osuwał się po niewidocznym wzgórzu. Koła toczą się po ziemi, potem nieruchomieją w pobliżu nas.*

*Premier Nehru i jego córka są na lotnisku. Po powitaniach — Nehru przemawia. Mówi powoli, mową prostą. Usprawiedliwia swój żal, że tak krótko będzie mógł u nas gościć.*

*Lud Warszawy jeszcze raz objawił swoje uczucia. Przy takich okazjach ludzie nie wychodzą na ulice tylko przez prostą ciekawość. Mają dla swoich decyzji uzasadnienia bardziej istotne: pokazują, że bliski jest nam człowiek, który walczy o pokój*

*Dlatego lud Stolicy stanął gęstym szpalerem na trasie: lotnisko — Belweder.*

*Przyjazne pozdrowienia warszawskiej ulicy towarzyszyły nieprzerwanie jadącym samochodom. Wzdłuż całej drogi manifestował gęsty tłum.*

★

*Tak zaczęła się wizyta premiera Nehru na ziemi polskiej, na ziemi, która będzie mu gościnna.*

R. KAPUŚCIŃSKI

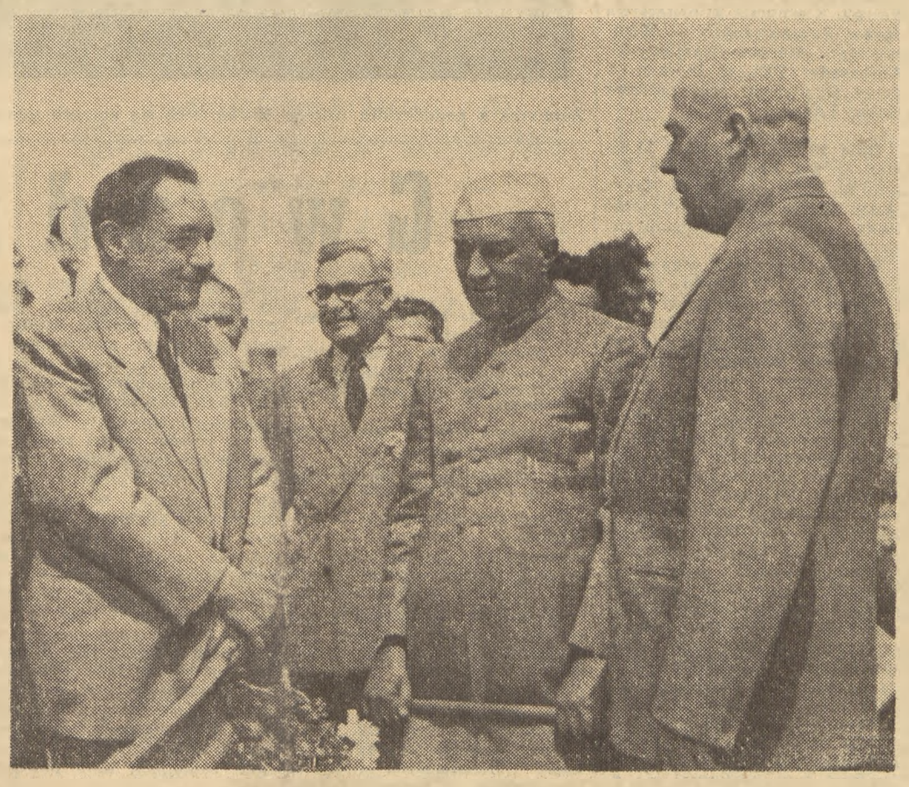

*Powitanie premiera Nehru na lotnisku Okęcie w Warszawie przez członków Rządu, Rady Państwa i Partii.*

Foto CAF

*Sukces polskiej nauki*

## Pierwsze aluminium z krajowych surowców

22 bm. w godzinach wieczornych w hucie aluminium w Skawinie dokonano wylewu płynnego aluminium, wyprodukowanego po raz pierwszy z krajowego surowca — tlenku glinu, który uzyskano dzięki zastosowaniu nowej metody technologicznej.

Autorem metody otrzymywania tlenku glinu jako produktu ubocznego przy wyrobie cementu jest kierownik katedry budowlanych materiałów wiążących przy Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, laureat Nagrody Państwowej I stopnia, prof. inż. Jerzy Grzymek, wicemin. Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Dotychczas huta aluminium w Skawinie, wybudowana w planie 6-letnim na podstawie dokumentacji radzieckiej, pracowała wyłącznie na surowcach zagranicznych sprowadzanych głównie ze Związku Radzieckiego, Węgier i Belgii.

*Szczęśliwej drogi przyjaciele*

Wiecie jak to było przed egzaminami. Nauka, nauka i jeszcze raz nauka. Przyszli absolwenci nie mieli czasu nawet na uśmiech. Niektórzy nawet bali się uśmiechnąć; bo jak to mówią „ten się śmieje kto się śmieje ostatni". A jak to będzie z egzaminami, przecież nigdy tak „na pe" nie wiadomo. Ci, którzy zdali egzaminy, dziś mogą śmiać się i cieszyć do woli. Zwłaszcza w takim dniu jak ten, o którym wam poniżej opowiemy — w niezapomnianym dniu otrzymania świadectw dojrzałości. Zajrzyjmy więc do Szkoły Ogólnokształcącej TPD 2 przy ul. Nowowiejskiej 37a w Warszawie.

Jak zwykle na początku — część oficjalna. Profesorowie, rodzice i absolwenci uważnie słuchają serdecznych i życzliwych słów dyrektora szkoły mgr Wojciechowskiego. Słuchają poważnie. Uroczystość jest radosna ale nie można myśleć bez cienia smutku o tym, że to już ostatni dzień w szkole, dzień pożegnania... (Zdjęcie u góry na lewo)

Świadectwa dojrzałości nie można jednak przyjąć z rąk dyrektora ze smutną miną.

Ile życzeń, marzeń, planów i zamiarów łączy się z tą zwykłą urzędową, sztywną kartką papieru. Nie zdążyliśmy zapytać kol. Danuty Legenowny jakie są jej najbliższe, konkretne plany — wiemy jednak, że są to plany śmiałe, twórcze, pożyteczne. Wierzymy również, że spełnią się one. (Zdjęcie u góry na prawo)

W takim radosnym dniu nogi same rwą się do tańca. O czym myślą, o czym mówią tańczące pary? Pssst — tajemnica. Nie przeszkadzajmy. W takim dniu... (Zdjęcie na lewo)

Nie obyło się bez toastów „za szczęśliwą przyszłość... za spełnienie planów... marzeń... za powodzenie na nowej drodze życia..."

Foto Zalas

M. S.

## Dalekie Indie są nam bliskie

*Wczoraj przyjechał do naszego kraju przedstawiciel 400-milionowego narodu hinduskiego — premier Jawaharlal Nehru. W osobie premiera Nehru witamy serdecznie zwolennika polityki współistnienia i porozumienia między wszystkimi narodami bez względu na różnice ustrojowe i społeczne. My Polacy odczuwaliśmy zawsze najgłębszy szacunek dla wielkiego narodu hinduskiego, który odgrywa dziś poważną rolę w świecie. W wejściu Indii na drogę niepodległości widzimy jeden z bardzo ważnych przejawów naszych czasów: narody pragną wreszcie budować w pokoju i zgodzie swe własne niezależne życie. Premier Nehru od początku swej działalności politycznej gorąco popierał i walczył o wolność dla swego kraju i o umocnienie pokoju. W czasach gdy Indie nie były jeszcze wolnym krajem zapłacił za swą działalność wysoką cenę — przebywał w angielskich więzieniach około 10 lat. Bliski jest nam ten wybitny przedstawiciel narodu hinduskiego. W pełni doceniamy jego zasługi i dziś, gdy tak zdecydowanie broni wspólnej naszej sprawy — pokoju na świecie.*

*Stanowisko premiera Nehru, przedstawiciela wielkiego narodu hinduskiego jest jasne i niedwuznaczne: Indie strzegąc swej niezależności pragną przyczynić się do osłabienia napięcia międzynarodowego. I dlatego przedstawiciel narodu hinduskiego premier Nehru jest witany u nas tak serdecznie i gorąco przez całe nasze społeczeństwo.*

*Premier Nehru przebywać będzie u nas kilka dni. Wizyta jego zacieśni jeszcze bardziej przyjazne stosunki, jakie łączą Polskę i Indie. Umocni ona nasze wspólne dążenia do odprężenia sytuacji międzynarodowej. A wkrótce, gdy na Festiwalu w Warszawie witać będziemy przedstawicieli ze wszystkich krajów powitamy wśród nich również delegację młodzieży hinduskiej. Młodzi Hindusi opowiedzą nam o swym życiu, o warunkach w jakich uczą się i pracują. Zacieśni to jeszcze bardziej przyjaźń między młodzieżą hinduską i polską. Dalekie Indie staną nam się jeszcze bliższe.*

*(H. K.)*

## Rosną nasze szeregi w powiecie Mońki

— Halo! Tu mówi Komenda Powiatowa SP w Mońkach. Chcieliśmy nadać krótki meldunek o przedfestiwalowym czynie młodzieży naszego powiatu...

— Notujemy...

— Około 3.000 młodzieży pracowało przy budowie 16 km odcinka drogi z Moniek do gromady Jaświły. 4.200 mb rowów oraz praca przy wożeniu piasku i kamieni przyniosły 30.000 zł. oszczędności...

Zorganizowaliśmy do tej pory 8 festynów z udziałem ponad 600 osób. Podczas festynów młodzież zdobyła

65 odznak BSPO, 66 — SPO oraz 18 srebrnych Sportowych Odznak Festiwalowych.

### Halo! Tu mówi Śląsk

— Halo! Czy to telefon festiwalowy? Tu kopalnia „Dymitrow"...

— Słuchamy...

— Podamy wam nasze zobowiązania. Notujcie...

● Brygada młodzieżowa z oddziału G15, pod kierownictwem kolegi Landra, zobowiązała się wykonywać 220 proc. rabunku, a wykonuje 302 proc., przy obniżeniu do minimum strat obudowy drewnianej i żelaznej oraz przy ścisłym przestrzeganiu przepisów BHP...

● ...a cały oddział G15 — poprzez dodatkowe robienie „rolek" na ścianie — dał na cześć Festiwalu, 2.150 ton węgla ponad plan; oddział ten coraz lepiej fedruje...

DO PODOBNEGO CZYNU MŁODZIEŻ KOPALNI „DYMITROW" WZYWA MŁODZIEŻ KOPALNI „BYTOM".

**Halo! Koledzy z kopalni „Bytom". Czekamy na Wasz telefon — co mamy odpowiedzieć kolegom z kopalni „Dymitrow"?**

★

— Tu kopalnia Bobrek! Mówi Emil Rospondek — organizator Zarządu Głównego ZMP. Kilka dni temu mieliśmy masówkę, na której podejmowano dalsze zobowiązania przedfestiwalowe. I tak:

● Tow. Wardas — kierownik młodzieżowego oddziału 8-B zobowiązał się wykonywać plan odstrzałów rytmicznie w 101 procentach. Ponadto załoga oddziału 8-B wezwała do przedfestiwalowego współzawodnictwa oddział 9-A.

● Brygada filarowa Świnlucha zobowiązała się w przeciągu miesiąca urobić dodatkowe 100 ton węgla.

● Kolega Kocek wraz z aktywistami swojego koła zobowiązał się założyć sekcję motorowo - turystyczną oraz przepracować 100 roboczogodzin przy budowie stadionu wojewódzkiego w Stalinogrodzie.

### Ze szkół — do PGR!

— Halo! Tu Zarząd Powiatowy ZMP w Bartoszycach,

— Chcemy przypomnieć naszą prośbę, aby na festyn, który organizujemy w dniu 26 bm. przyjechał przedstawiciel Komitetu Festiwalowego z Warszawy, a jednocześnie meldujemy wam, że młodzież ze szkół średnich w naszym powiecie, po zdaniu egzaminu — wyjeżdża do PGR, aby pomóc w pieleniu buraków... Do tej pory wyjechało już 150 osób...

— Dziękujemy za informację, przekażemy Waszą prośbę Komitetowi Festiwalowemu...

★

**Halo! Odpowiadamy na pytania naszych czytelników, zamieszczone w listach do redakcji!**

### Delegatów i uczestników wybiera cała młodzież

Halo, kolego Nowak z Łochowa!

W swym liście pytacie, czy delegatów na Festiwal wybiera cała młodzież, czy tylko ZMP-owcy? Piszecie, że niektórzy towarzysze twierdzą, iż tylko ZMP-owcy wybierają delegatów.

Towarzysze ci nie mają racji. Delegaci na Festiwal wybierani są przez całą młodzież. Festiwal — jako wielka manifestacja jedności młodzieży całego świata w walce o pokój i przyjaźń — jest sprawą i świętem całej naszej młodzieży bez względu na to czy należy ona do ZMP, czy też nie. Zebrania wyborcze organizują zarządy zetempowskie, ale mają one obowiązek zapraszać na nie wszystkich nie należących do organizacji, aby wspólnie wybierać na Festiwal najbardziej zasłużonych reprezentantów.

★

**Halo! Telefon Festiwalowy wywołuje do rozmowy koła, zarządy ZMP i młodzież z województw: koszalińskiego, zielonogórskiego, rzeszowskiego i lubelskiego! Czekamy na wiadomości o Waszych przygotowaniach do Festiwalu.**

**Halo! Wywołujemy do rozmowy Zarząd Zakładowy ZMP przędzalni w Ścinawce Średniej. Czy polepszyliście już jakość przędzy dla Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego?**

**Halo! Dziękujemy wszystkim naszym rozmówcom za informacje, życzymy owocnej pracy i czekamy na dalsze wiadomości, pytania i postulaty pod naszym adresem.**

# Przyjęcie na cześć gości hinduskich

**23 bm. w godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczyste przyjęcie z okazji pobytu w Polsce Premiera i Ministra Spraw Zagranicznych Republiki Indii — Jawaharlal Nehru.**

Premier Indii Nehru udał się na przyjęcie otwartym samochodem w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, witany gorącą owacją ludności stolicy, zebranej na trasie przejazdu. Premier J. Nehru przybył na przyjęcie w towarzystwie: córki — Pani Indiry Gandhi, Ambasadora Indii K. P. S. Menona oraz Dyrektora Departamentu Europejskiego MSZ A. Hussaina.

Z polskiej strony na przyjęciu obecni byli: I Sekretarz KC PZPR — **Bolesław Bierut**, Przewodniczący Rady Państwa — **Aleksander Zawadzki**, Sekretarze KC PZPR — **Edward Ochab** i **Franciszek Mazur**, Pierwsi Zastępcy Prezesa Rady Ministrów — **Hilary Minc** i **Zenon Nowak**, Wiceprezesi Rady Ministrów — **Konstanty Rokossowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot**, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Stefan Ignar**, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz prasy krajowej i zagranicznej. Obecna była grupa dziennikarzy hinduskich, bawiących obecnie w Polsce.

Na przyjęciu obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych i attaches wojskowi akredytowani w Polsce.

Podczas przyjęcia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Premier Indii Jawaharlal Nehru wymienili toasty.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wznosząc toast oświadczył:

**Panie Premierze, Szanowni Goście! Myślę, że w tej chwili wyrażam uczucia i pogląd nie tylko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale i zebranych tutaj przedstawicieli społeczeństwa — przedstawicieli całego polskiego narodu, jeżeli wyrażę wielką radość z tego, że możemy w Polsce gościć wybitnego przywódcę narodu hinduskiego, wybitnego bojownika o pokój Pana Premiera Nehru.** (długotrwałe oklaski).

**Jestem przekonany, że ta wizyta przyczyni się do tego, że jeszcze bardziej zacieśniać się będzie przyjaźń pomiędzy narodem polskim i narodem Indii. Jestem przekonany, że mnożyć się będą dowody współpracy gospodarczej, kulturalnej, politycznej, dowody zacieśniania się naszych stosunków, dowody, wśród których nie bez znaczenia jest i nasza współpraca w komisjach wynikłych z Konferencji Genewskiej.**

**Chciałbym wznieść toast za rozwój wielkiego państwa Indii, za zdrowie i powodzenie w walce o rozkwit Indii, w walce o pokój, naszego drogiego gościa Pana Premiera Nehru** (długotrwałe owacje).

Premier i Minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii wzniósł toast następującej treści:

**Panie Premierze, Przyjaciele! Dziękuję za przyjęcie w Warszawie, a szczególnie za miłość, okazaną mi przez ludność tego miasta. Jestem bardzo szczęśliwy, stykając się z Wami. Wasze miasto jest szczególnym przykładem zniszczenia i odbudowy. Cieszę się bardzo, że mogłem je odwiedzić. Od dawna tego pragnąłem.**

**Niestety wizyta moja będzie trwała tylko 3 dni. I tak jednak dzięki mojej wizycie tutaj będziemy mogli poznać się lepiej i stosunki między naszymi krajami staną się jeszcze lepsze.**

**Dzisiaj, gdy pomiędzy narodami istnieje tak wiele napięcia i nieufność, przyjaźń jest dobrą rzeczą. Dlatego jeszcze raz dziękuję serdecznie i pragnę wznieść toast za przyjaźń i współpracę między naszymi dwoma krajami** (długotrwała owacja).

Przyjęcie, podczas którego goście gorąco oklaskiwali występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

## Premier Nehru z wizytą u tow. Zawadzkiego

(dokończenie ze str 1)

Hussain. Ze strony polskiej w rozmowie udział wzięli: I Zastępca Prezesa Rady Ministrów — Hilary Minc, I Zastępca Prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Wiceminister Marian Naszkowski, Ambasador PRL w Indiach — Jerzy Grudziński oraz profesor Oskar Lange.

★

Dnia 23 bm. Premier i Minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru złożył wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Wizyta upłynęła w przyjaznej atmosferze. W czasie wizyty Premier J. Nehru wręczył Przewodniczącemu Rady Państwa A. Zawadzkiemu Posłanie od Prezydenta Republiki Indii — Dr Rajendra Prasada, które głosi:

*Za pośrednictwem mego Premiera przesyłam Waszej Ekscelencji pozdrowienia i życzenia w imieniu narodu Indii i mym własnym. Wierzymy, że pokój jest konieczny dla postępu i dobrobytu wszystkich krajów i narodów na świecie; obowiązkiem wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli na całym świecie powinno być popieranie szlachetnych wysiłków podejmowanych w celu jego utrzymania. Nasze stosunki z Polską są przyjazne i wierzę, że wizyta mego Premiera z misją dobrej woli i pokoju przyniesie dalsze zacieśnienie przyjaznych stosunków między obu naszymi krajami oraz przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu w obronie pokoju.*

Dnia 23 bm. Premier i Minister Spraw Zagranicznych Indii Jawaharlal Nehru złożył wizytę Kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

## Dziennikarze hindusey przybyli do Polski

23 bm. przybyła do Warszawy grupa dziennikarzy hinduskich. W dniu tym Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich podejmowało ich obiadem w staromiejskiej restauracji „Krokodyl".

W czasie przyjęcia inż. arch. Stanisław Jankowski z Biura Urbanistycznego Warszawy opowiedział dziennikarzom hinduskim o historii warszawskiego Starego Miasta oraz o odbudowie staromiejskich kamieniczek i kościołów.

W godzinach popołudniowych dziennikarze zwiedzili Dom Słowa Polskiego

## Indira Gandhi gościem Ligi Kobiet

W czasie pierwszego dnia pobytu w Warszawie córka Premiera Indii, wiceprzewodnicząca Kongresu Kobiet Hinduskich P. Indira Gandhi podejmowana była przez członkinie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet w siedzibie Z. Gł. LK. W imieniu zebranych kobiet powitała P. Indirę Gandhi przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa.

W czasie spotkania córka Premiera Indii żywo interesowała się pracą Ligi Kobiet, a zwłaszcza życiem kobiet w Polsce. Szczególnie interesowała się ona pracą organizacji w dziedzinie wychowania dzieci i pomocy dla pracujących kobiet.

W czasie spotkania P. Indirę Gandhi obdarzono wieloma upominkami — wyrobami ludowymi regionu warszawskiego i krakowskiego. Wręczono jej również wiązankę róż.

Dziękując za serdeczne przyjęcie P. Indira Gandhi oświadczyła: *„Przekazuję wam serdeczne pozdrowienia od kobiet hinduskich. Jestem szczęśliwa z pobytu u was, a zarazem żałuję, że nie mogłam poświęcić więcej czasu, aby podzielić się wzajemnie naszymi osiągnięciami. Najlepszym sposobem utrwalenia pokoju jest przecież przyjaźń, a najlepiej można ją rozwijać przez częste spotkania i wizyty."*

Opuszczając siedzibę Zarządu Głównego Ligi Kobiet P. Indira Gandhi spotkała się z serdecznym przyjęciem zgotowanym jej przez zebranych mieszkańców stolicy. Wiele kobiet i dzieci obdarowało ją kwiatami.

W tym samym dniu P. Indira Gandhi odwiedziła Oddział Wcześniaków Instytutu Matki i Dziecka przy ul. Nowogrodzkiej. Oprowadzana przez kierownika Oddziału — doc. Izabelę Bielicką zapoznała się ona z osiągnięciami tej placówki.

P. Indira Gandhi w czasie zwiedzania Oddziału Wcześniaków wpisała się do książki pamiątkowej.

*Żołnierze z pododdziału oficera Kurka uczą się nowych piosenek festiwalowych.* CAF — WAF

# Gwoździe

*Motto:*

*Gwoździe z tych ludzi robić możecie*
*Mocniejszych gwoździ — nie byłoby w świecie!*
**(Tichonow — Ballada o gwoździach).**

*„Tyle o sobie wiemy, ile nas sprawdzono"*

**(Szymborska — Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej).**

Przed tym pamiętnym majem Bogusław Bednaruk, śniady, kędzierzawy brunet, pomimo młodego wieku, robiący wrażenie człowieka zrównoważonego i spokojnego, II mechanik, aktywista, a potem sekretarz organizacji partyjnej MS „Gottwald", prowadził zebrania, przemawiał, dyskutował, załatwiał ludzkie sprawy, pisał sprawozdania i referaty, przytaczał zapewne nieraz przykłady bohaterstwa, mówił o Korczaginie, Świerczewskim, Czapajewie lub Hance Sawickiej. Słowem — robił to samo, co i inni na jego stanowisku. Czy zastanawiał się wtedy nad próbą ognia, jaką przechodzi bohater, nim stanie się przykładem dla innych? Być może tak. Być może nie. Ale na pewno nie spodziewał się, że tak prędko nadejdzie moment, w którym życie da mu okazję sprawdzenia samego siebie. Takie chwile przeważnie przychodzą niespodziewanie. Takiego egzaminu nie zda nikt, kto nie jest do niego przygotowany.

Piraci nie wiedzieli, że Bednaruk jest sekretarzem organizacji partyjnej „Gottwalda". W czasie przesłuchania pytali go, czy jest członkiem Partii. Odpowiedział: „nie tylko członkiem, ale sekretarzem". Ktoś mógłby pomyśleć, że to przecież już była swego rodzaju nadgorliwość, przesada, kto wie — może młodzieńcza fanfaronada? Przecież o to go nikt nie pytał. Ale Bednaruk wiedział co robi. Wiedział, że patrzą na niego: a jak postąpi t e r a z ten, co nas wychowywał, pouczał, mobilizował wtedy, kiedy to niczym nie groziło? Jedni pytali o to z troską, drudzy z wyczekiwaniem, jeszcze inni — ze złośliwością. Wśród tych, co odpadli na samym początku był przecież Tauzowski, którego uważano za aktywistę. Wprowadzono rozłam wśród załogi, zagościły nieufność, podejrzliwość zamęt, nawet nienawiść. W takim położeniu na sekretarzu organizacji partyjnej nie mogło być nie tylko plamki, ale i wątłego cienia. Znaczyło nie tylko każde jego słowo, ale niemal każde mrugnięcie. Ten młody chłopak odpowiadał za całą załogę. Wytrzymał ciężar tej odpowiedzialności. Ale przecież nie spadło mu to z nieba tam na Taiwanie, musiał to poczucie odpowiedzialności wykształcić w sobie dawniej, w codziennej praktyce, nieraz w drobnych zadaniach dnia powszedniego.

Tak, tego egzaminu nie zda nikt, kto nie jest do niego przygotowany. Po pierwszej próbie przyszły inne. Odosobniono go. Był szczególnie niebezpieczny, wiedzieli, że będzie wpływał na innych. A przy tym chciano go złamać i użyto samotności, jako broni. To straszna broń. Inni też zostali potem rozdzieleni, wielu trzymało się po bohatersku, przeważnie jednak żyli w grupkach, po kilku. To tak wiele znaczy, jeżeli człowiek, nawet uwięziony i prześladowany ma obok siebie kogoś z kim może zamienić ludzkie słowo! Bednaruk przez prawie cztery miesiące widział dokoła tylko twarze wrogów. Jakby korowód złych masek, masek o różnych grymasach. Były maski przymilne, które obiecywały awans, dolary, boskie życie w Stanach Zjednoczonych. Były maski tragiczne, szepczące: „stąd nie ma powrotu". Były maski wzniosłe, usiłujące podejmować dyskusję „ideologiczną" i maski groźne, straszące obozem; wreszcie znalazła się nawet jedna maska żałosna, argumentująca w tym sensie: „człowieku, podpisz ten azyl, co ci szkodzi, jak ty nie podpiszesz, to ja stracę posadę, mam żonę i troje dzieci". Między tymi maskami żył przez niemal 120 dni człowiek, a właściwie młody chłopak, który nie mógł mieć przecież zbyt wielkiego doświadczenia życiowego. Wytrawne palce łajdaków, osiwiałych w prowokatorskiej robocie, grały na wszystkich jego uczuciach. A ciążyła przecież na nim nie tylko troska o siebie, ale i o ludzi, za których odpowiadał i od których go izolowano. Wiedzieli o tym jego prześladowcy i kusili: „po co głodujesz, przerwij strajk, nikt nie będzie wiedział, twoi koledzy i tak nie głodują". „Dlaczego się opierasz, ci i ci już podpisali prośbę o azyl" (a wybierali często nazwiska właśnie tych najbardziej opornych).

„Tyle o sobie wiemy, ile nas sprawdzono". Bednarukowi dostarczono niejednej okazji do sprawdzenia samego siebie. Śmiał się z perspektyw raju w „wolnym świecie". Wzruszał ramionami na dyskusje ideologiczne — te asy wywiadu miały, jego zdaniem, diabelnie niski poziom (jeden np. próbował mu wmówić, że jest prawie socjalistą, tylko ma pewne wątpliwości „w Marksie"). Albo po prostu ich argumenty nie mogły być mocniejsze od prawdy. Miał swoją odpowiedź Bednaruk i na groźby. Kiedy wywieźli go do jednostki wojskowej w Coing, za druty, na wyżywienie, składające się z ziarenek soi, jakiejś trawy itp., straszyli: „Zgnoimy cię w obozie. Ty, Europejczyk, nie wytrzymasz długo takiego żarcia". „E, tam — odrzekł na to Bednaruk — obóz dla Polaka nie nowina. U nas hitlerowcy trzymali ludzi na skórkach od chleba. I też byli tacy co przeżyli". To nie była tylko duma narodowa, nie tylko świadomość, że wyrosło się z ludu, który ma za sobą wiekowe tradycje cierpień i walki, świadomość, że synowie powinni być godni ojców i dziadów. W ustach Bednaruka i jego walczących towarzyszy, słowo „Polska" nie było jedynie geograficznym lub narodowym pojęciem. Polska — to oczywiście Wybrzeże i Warszawa, oczy żony, śmiech dzieci, domek z ogródkiem gdzieś na kolonii marynarskiej w Oliwie, ale Polska — to także smak prawdziwej wolności. „Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię straci" — mieli prawo tak zacytować Mickiewicza ludzie, którzy na Taiwanie zapoznali się z „wolnym światem" od strony kratek. Tęsknota była straszna, czasem graniczące z rozpaczą, ale ona przecież dodawała sił do walki. Nie wiedzieli, bo nie mogli wiedzieć o protestach i staraniach rządu i całego narodu, ale przeczuwali je, byli pewni, że przecież Polska upomni się o nich. Nawet ci, którzy nie wytrzymali presji i po dłużej trwającym mocniejszym nacisku podpisali prośbę o azyl, chcieli powrócić. I powrócili.

„Gottwaldowcy" nie mogli także wiedzieć o międzynarodowych protestach. Ale wiedzieli że list Grześkowiaka i Drączkowskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża został wysłany przez brytyjskiego marynarza, którego statek zawinął na wyspę. A załogi innych statków, a mieszkańcy Taiwanu — którzy nie mogąc nawet konkretnie pomóc, nie raz choćby gestem, spojrzeniem czy uśmiechem wyrażali swoją solidarność z uwięzionymi Polakami. Marynarze MS „Gottwald", ci świadomi i walczący, wiedzieli, że to nie tylko objawy zwykłej, ludzkiej życzliwości czy nawet solidarności robotniczej. Często był to wyraz sympatii dla bohaterstwa ludzi, którzy tutaj — w jaskini smoka — reprezentowali swój kraj i wszystkich wolnych ludzi, którzy nieugiętą postawą potwierdzali swoją słuszność.

Ci ludzie z „Gottwalda" byli tak twardzi, jak bohaterowie „Ballady o gwoździach". Dzięki źródłom siły, odnajdowanym w sobie i dokoła siebie.

**JERZY ZIELEŃSKI**

## HUMOR

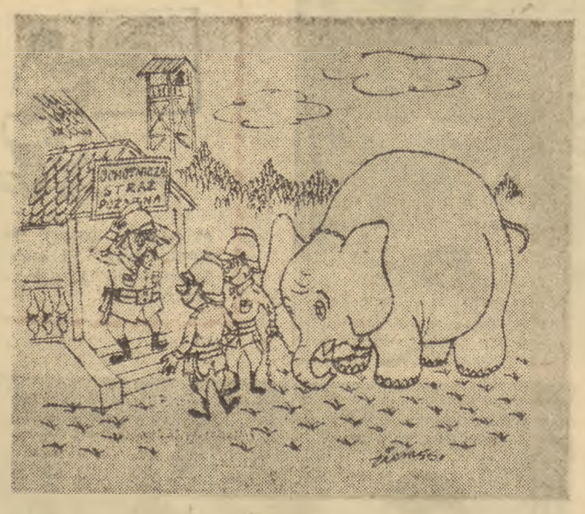

*— Nigdzie nie mogliśmy dostać motopompy!*

# Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR F. HANDWERA

## *Zielenią się poletka kukurydzy*

*Jak już zawiadamialiśmy w drugiej połowie lipca br. będziemy organizować zjazdy Młodych Nowatorów Rolnictwa, w których udział wezmą przodujący nowatorzy i uczestnicy konkursu na uprawę kukurydzy. Pierwsze listy chętnych już napływają do redakcji. Oczekujemy dalszych zgłoszeń i listów od dziewcząt i chłopców, którzy prowadzą poletka doświadczalne.*

## Kandydaci na zjazdy nowatorów

### Dobre wschody — dobry plon

Kukurydzę wysiałem w maju br. Pierwsze wschody pojawiły się po dwu tygodniach. Stosowanie siewu wskazanego w instrukcji (tj. 3—4 ziarna) pozwoliło mi osiągnąć równomierne wschody. Pierwsze bronowanie przeprowadziłem w dniu 15 maja, a drugie 20 maja. Na części obsianej kukurydzą, przeznaczoną na ziarno, dokonałem przerywki w dniu 6 czerwca br. Dnia 22.V 1955 r. podlałem całe poletko rozcieńczoną gnojówką. Zaraz po tym zabiegu kukurydza szybciej rosła.

Cieszę się, że kukurydza równo rośnie i jest ładna. Wzrost jej sięga 25 cm (wymiar z dnia 9.VI.55 r.).

Uważam, że moja praca nie pójdzie na marne. Chciałbym mieć taki plon, jakie miałem wschody.

Wszystkim uczestnikom konkursu życzę pomyślnych wyników w ich pracy nad uprawą kukurydzy.

**ZBIGNIEW DULKA**
**Brodnica**

### Moje poletka chwalą sąsiedzi

Prowadzę kilka poletek doświadczalnych, m. in. z lucerną, słonecznikiem i kukurydzą. Lucerna jest już dość wysoka i ścinam ją na karmę dla świń. Na zimę nawoziłem lucernę obornikiem, toteż obecnie ślicznie rośnie.

Słonecznik obecnie sięga 25 cm wysokości. Wysiałem go 11 maja. Motyczyłem już 4 razy. Będę się starał, aby uzyskać jak najwyższy plon. Sąsiedzi często przychodzą do mnie i chwalą moje poletka.

Kukurydzę siałem 13 maja po 3 ziarna w gniazdo. Kilka gniazd było pustych, ale dałem sobie radę dosiewając kukurydzę. Miałem trochę kłopotu, ponieważ zaczęły mi ją wydziobywać kury. Nakryłem więc poletko gałęziami i kury już nie wejdą. W przyszłym roku chciałbym założyć jeszcze więcej poletek i jeszcze lepiej je prowadzić.

Prosiłbym Was bardzo, żebyście mnie i mojego kolegę Jerzyka zaprosili na Zjazd Młodych Nowatorów Rolnictwa, który odbędzie się w lipcu. Na Zjeździe na pewno dowiedzielibyśmy się wielu ciekawych rzeczy o nowych roślinach i ich uprawie.

Po powrocie do Recza wiadomości te przekazalibyśmy naszym kolegom i sąsiadom.

**CZESŁAW WITUCKI**
**Recz**
**pow. Żnin**

### *Piękny plon nowatora Falkowskiego — 300 poletek pajzy*

W powiecie Lipno, w woj. bydgoskim, pajzę czyli proso japońskie uprawia wielu chłopów jako cenną paszę.

W jaki sposób zdobyła sobie „obywatelstwo" ta roślina na polach lipnowskich? Opowie nam o tym Jan Falkowski — 7 ha gospodarz ze wsi Rumunki.

*„Uprawę pajzy rozpocząłem 7 lat temu na małych poletkach. Nasiona otrzymałem ze Związku Samopomocy Chłopskiej, celem przeprowadzenia doświadczeń. W pierwszym roku pajza nie udała się. Niepowodzenie to wywołało kpiny sąsiadów. Mimo to następnego roku znów przystąpiłem do uprawy pajzy. Poletka jednak ukryłem między innymi roślinami, żeby się nie narażać na śmiech. Tym razem praca nie poszła na marne. Pajza wyrosła wysoko na 2 m i bardzo się rozkrzewiła. Wysiewałem na poletko 1-arowe 50 gramów nasion w rzędy co 45 cm. Chcąc uzyskać nasienie pajzy, sieję ją znacznie rzadziej, a jeszcze lepiej jest siać systemem kwadratowo-gniazdowym, ponieważ ułatwia to pielęgnację, której pajza wymaga szczególnie w początkowym okresie rozwoju".*

Odkąd ob. Falkowski sieje pajzę nie ma kłopotu z paszą dla krowy i świń. Otrzymuje soczystą zielonkę, a na zimę kisi pajzę z liśćmi buraczanymi. Otrzymuje rocznie 3 pokosy.

Oprócz poletka na zieloną masę założył też poletko na ziarno, które jest wspaniałą karmą dla kurcząt, a część zostawia na wysiew następnego roku. Zbiór nasion przeprowadza przy końcu września.

Falkowski uważa pajzę za jedną z najcenniejszych roślin pastewnych, ponieważ daje ona dużo zielonej masy, a nie wymaga wiele nakładu pracy jak inne rośliny pastewne, nie jest również atakowana przez szkodniki.

Spostrzeżenia Falkowskiego że pasza ta dodatnio wpływa na mleczność krów potwierdziły wyniki analizy przeprowadzonej przez Stację Chemii Rolnej w Warszawie.

Analiza wykazała, że pajza zawiera 10,28 proc. białka ogólnego, 7,44 proc. białka strawnego, 1,12 proc. tłuszczu surowego i 10,72 proc. popiołu. W popiele znajduje się 0,65 proc. tlenku fosforu i 0,76 proc. tlenku wapnia. Przy uprawie pajzy na zieloną paszę Falkowski otrzymuje 400—800 q z 1 ha. Pajza nie ma specjalnych wymagań glebowych. Znosi równie dobrze gleby o odczynie kwaśniejszym, jak zasadowym, nie boi się też suszy.

Widząc rezultaty wytrwałej pracy ob. Falkowskiego zaczęli się pajzą interesować sąsiedzi, w ubiegłym roku ob. Falkowski dostarczył nasion pajzy na obsianie 300 poletek.

Nie na tej jednej roślinie skupiają się zainteresowania Falkowskiego. Prowadzi on działki doświadczalne z kukurydzą, ziemniakami uprawianymi z nasienia, roślinami oleistymi i inne. Z uprawą topinamburu wyszedł już na większe obszary pola.

Warto więc, aby młodzi, dziewczęta i chłopcy ze wsi, w woj. bydgoskim zapoznawali się z osiągnięciami Falkowskiego.

## *Odpowiadamy na pytania*

*Kol. Józef Kallnowski ze wsi Szabruk, pyta czy miejsca, na których kukurydza nie wzeszła, pozostawić puste czy też można jeszcze dosadzić kukurydzę?*

Radzimy Wam przesadzić rośliny kukurydzy w jeden kwadrat, a na powstałym pustym miejscu — zasiać jeszcze raz kukurydzę — na paszę zieloną.

Nasiona wysyłamy.

★

*Wielu uczestników konkursu na uprawę kukurydzy, pyta kiedy i jak należy stosować pogłównie saletrę?*

Saletrę stosujemy na polu przeznaczonym na ziarno zaraz po przerywce, dając oprócz tego 1,5 kwintala na 1 ha superfosfatu i 0,5 kwintala na 1 ha soli potasowej.

Przy uprawie na zieloną masę dajemy w okresie 5—6 listków około 1 kwintala saletry na 1 ha. Można stosować zamiast saletry nawożenie gnojówką, wtedy dajemy na 1 ha około 10 ton gnojówki a więc na poletko 1-arowe 100 l gnojówki. Rozcieńczamy ją wodą pół na pół. Po wylaniu w pole natychmiast bronujemy, aby gnojówkę dokładnie wymieszać z ziemią i tym samym uniknąć strat azotu.

Przy nawożeniu gnojówką wystarczy dodać tylko fosforowych nawozów, gdyż potas znajduje się w gnojówce.

## *Z doświadczeń miczurinowskich za granicą*

W 1953 r. zasadzono w Libramont (Belgia) ziemniaki w dwóch różnych terminach: 15 kwietnia (termin normalny), 10 lipca (termin późny). Oba poletka były jednakowo uprawiane.

Stwierdzono, że na poletku zasadzonym później nie było ziemniaków zgniłych. W następnym roku ziemniaki zasadzono 6 maja. Ziemniaki pochodzące z późnego sadzenia okazały się zdrowsze od normalnych.

Doświadczenia te potwierdzają metodę Łysenki zimowego sadzenia ziemniaków.

P. H.

PIOTR GUZY 71

— Trzeba będzie mu pomóc. Gdzie go znajdziemy? Chwileczkę! — wziął ołówek i przysunął sobie arkusz papieru. — Notuję. Dobrze. Zaraz przyjedziemy.

Odsapnął głośno. Obiema rękami objął brzeg biurka i powiedział:

— Cockfair, my boy! *) Pożegnaj się z myślą o rozkosznym week-endzie. Głowa do góry! Rozpoczynamy przygotowania do operacji „Spiderweb"! — Zadzwonił do portiera po samochód.

Była popołudniowa godzina i chmury zasłoniły słońce. Kikuty wypalonych domów dziurawiły niebo między odbudowanymi gdzieniegdzie budynkami. Brzegiem jezdni kobieta popychała wózek dziecięcy wypełniony chrustem. Przed wejściem do kawiarni przystanęły dziewczęta. Chodniki świeciły jeszcze pustką, tylko na rogach ulic wystawały gromadki cywilów.

Pułkownik pochylił się do przodu.

— To gdzieś tu. Trzymaj się bliżej chodnika i jedź wolniej.

Opuścił boczną szybę, wysunął głowę. Beznogi inwalida przed sklepem bławatnym, dzieci grające w „klasy". O słup ogłoszeniowy opierało się trzech amerykańskich żołnierzy. Wreszcie kiosk z gazetami, a obok kiosku mężczyzna w skórzanej kurtce, palący papierosa.

Pułkownik kazał zatrzymać samochód i otworzył drzwiczki — Captain!

Mężczyzna rzucił papierosa na ziemię i wszedł do wozu. Samochód ruszył.

— Bardzo się cieszę, kapitanie Paprotny, że pan do nas szczęśliwie dotarł. Nie taję, że zaczynałem się poważnie niepokoić.

— Cztery dni musiałem się ukrywać w stanie. Przejście przez granicę też nie było łatwe. Patrol graniczny przeszedł pół metra ode mnie. Nałykałem się wody. Szczęście, że nie mieli psa.

— Domyślam się, że to była największa trudność. Jak się pan czuje?

*) mój chłopcze!

72 NOCNY ZRZUT

— Brudny i głodny.

— Od tygodnia jesteśmy przygotowani na pański przyjazd. W hotelu się pan wykąpie i przebierze. Ubranie znajdzie pan w szafie. Potem spotkamy się na obiedzie w klubie i porozmawiamy.

Kapitan Błażej Paprotny odebrał od portiera klucz i pojechał windą na górę. Pułkownik Cockfair czekał na niego w hallu. Gdy po upływie pół godziny Paprotny wychodził z windy, pułkownik Cockfair powstał z fotela i podszedł do niego. Nawet w doskonale skrojonym ubraniu, jakby szytym na miarę, Paprotny wyglądał jak rasowy żołnierz. Wysoki, z trochę za dużą głową wysuniętą lekko do przodu. Samym wyglądem budził zaufanie. Pułkownik przypomniał sobie dwóch innych Polaków, którzy za kilka kartonów papierosów zgodzili się na wyjazd do Polski. Oczywiście, misja jaką ich obarczył, była błaha, jej fiasko nie groziło poważnymi konsekwencjami. Gardził nimi, Paprotnego szanował. „Aż wstyd pomyśleć, że to jego rodacy. Gdyby mi nie był tutaj potrzebny, sam bym mu się wystarał o paszport do Stanów. Z taką głową zaszedłby daleko".

— Mam nadzieję, że odświeżył się pan — powiedział, prowadząc gościa pod ramię do restauracji. — W każdym razie wygląda pan znakomicie. Nikt by się nie domyślił, że od przeszło doby nie zmrużył pan oka.

— Muszę panu wyrazić wdzięczność za wszechstronną troskę. Nawet kołnierzyk pasuje. Skąd pan wiedział, że lubię krawaty w zielone groszki?

— Tu, czy woli pan bliżej ściany? O key, jak panu wygodniej. Kelner!

Jedli w milczeniu, wreszcie pułkownik rozpoczął rozmowę. Kapitan Paprotny odpowiadał zwięźle i treściwie.

— Rząd ma niewątpliwie poważne sukcesy gospodarcze, które potrafi umiejętnie wykorzystywać dla celów swojej propagandy. W jakim stopniu jest ona skuteczna, to inna rzecz. Wydaje mi się jednak, że każdy rok spokojnego rozwoju działa przeciwko nam. Gdyby dwa lata temu wybuchła wojna, mielibyśmy za sobą większość społeczeństwa. Ale jak się kupi

PIOTR GUZY 73

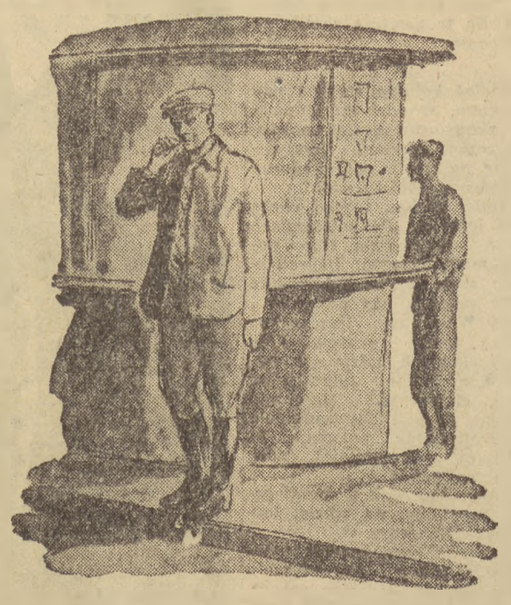

meble, to przykro pogodzić się z myślą, że znów wszystko trzeba by zaczynać od nowa. Mówię o tym dlatego, żebyśmy się nie łudzili łatwym zwycięstwem. Powtarzam, największym naszym wrogiem jest czas.

# Meldunkowa biurokracja

**Gdy przyjeżdżasz do obcego miasta musisz korzystać z hotelu. Poda ci portier kartę meldunkową, (wzór A-2), wypełnisz, pokażesz dowód osobisty, opłacisz rachunek hotelowy, dostaniesz klucz od pokoju i spokój. Tak jest w Gdańsku i Gdyni, tak jest w Poznaniu i Łodzi — no we wszystkich miastach. Znam jednak miasto, w którym przybysza stawia się w trudnej sytuacji. We Wrocławiu żądają mianowicie wypełnienia dodatkowo karty „zgłoszenia zmiany zamieszkania lub pobytu czasowego", (wzór A-3). A w tej karcie jest niewygodna dla wielu rubryka, w której trzeba podać datę wyjazdu. Nie każdy z góry może ją znać, ale każdy przy zameldowaniu musi tę kartę wzoru A-3 wypełnić. Tak żąda portier. I, oczywiście, wychodzą bzdury.**

**Mam w związku z tym niedyskretne pytanie do odnośnego resortu w. Ministerstwie Spraw Wewnętrznych:**

**Czy Wrocław jest przodującym miastem pod względem ewidencji czasowo zamieszkałych osób? Jeżeli tak — dlaczego nie upowszechnić tej cennej inicjatywy na inne miasta?**

**Jeżeli niczym specjalnym nie wyróżnia się — dlaczego przyjeżdżającym utrudniać życie zbędną i kłopotliwą biurokracją? W dodatku kosztowną (jak każda biurokracja) — za kartę wzoru A-3 pobiera się 1 zł, a przecież z papierem u nas w Polsce najlepiej to nie jest.**

**E. G.**

# Cenna inicjatywa

## Biuletyn Informacyjny

ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.M.P. w BYDGOSZCZY
ul. Markwarta 2

SPIS TREŚCI

Wśród wielu form pracy propagandowej i agitacyjnej prowadzonej przez terenowe instancje ZMP w związku ze zbliżającym się V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Warszawie — na szczególną uwagę zasługują wydawnictwa periodyczne i ulotne.

Dobrej próby takiej pracy dostarcza nam lektura licznych wydawnictw, redagowanych i rozpowszechnianych przez aktywistów **Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Bydgoszczy.**

Oto do fabryk i na wieś, do szkół i wyższych uczelni Pomorza od pewnego już czasu docierają następujące wydawnictwa:

- **wychodzący raz w tygodniu periodyk pn. „Biuletyn Informacyjny";**
- **czterostronicowe ulotki wyjaśniające np. w jaki sposób zdobyć prawo uczestnictwa w Festiwalu;**
- **jednostronicowe ulotki formatu kartki zeszytowej upowszechniające pieśni masowe.**

Szeroki stosunkowo wachlarz wydawniczy pozwala pomorskiej organizacji ZMP lepiej i głębiej docierać z ideą Festiwalu do szerokich rzesz młodzieży. I na tym też polega waga inicjatywy, którą koniecznie warto by upowszechnić w całym kraju.

Biuletyn informuje o licznych zobowiązaniach produkcyjnych młodzieży z fabryk, wsi, szkół. Opisuje np. pracę młodzieży z **Włocławskich Zakładów Fajansu**, która przygotowuje dla jednej z delegacji zagranicznych piękny upominek w postaci glinianego wazonu około 2-metrowej wysokości.

Biuletyn pisze o ożywieniu życia świetlicowego i sportowego wśród młodzieży Pomorza.

Kolejny numer wydawnictwa zawiera sporo słusznej krytyki pod adresem tych kół ZMP i zespołów artystycznych, które nie żyją na codzień gorącą atmosferą przedfestiwalową.

Pomimo pewnych braków (np. mało pogłębione, mało konkretne informacje, suchy język i mało atrakcyjna szata graficzna) — „Biuletyn Informacyjny" spełnia pożyteczną rolę.

**WIK**

# UCZMY SIĘ PIOSENEK na Festiwal

**Nie zapominajcie, że w każdą niedzielę i środę Polskie Radio nadaje audycje „Uczymy się piosenek na Festiwal". Piosenkę, którą zamieszczamy w dzisiejszym numerze usłyszycie 26 bm. godz. 11, 15—11,30 w programie II.**

## Piosenka o Sekwanie

Tempo umiarkowane

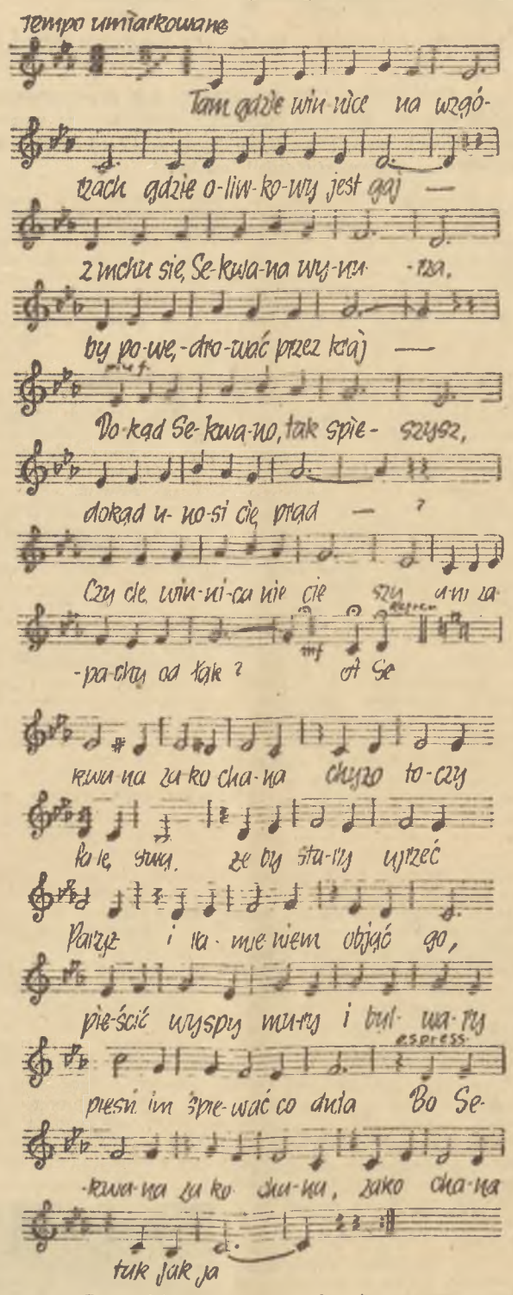


Tam, gdzie winnice na wzgórzach,
Gdzie oliwkowy jest gaj,
Z mchu się Sekwana wynurza,
By powędrować przez kraj.
Dokąd Sekwano tak spieszysz,
Dokąd unosi cię prąd —
Czy cię winnica nie cieszy,
Ani zapachy od łąk?

Refren: A Sekwana, zakochana,
Chyżo toczy falę swą,
Żeby stary ujrzeć Paryż
I ramieniem objąć go.
Pieścić wyspy, mury i bulwary,
Pieśń im śpiewać co dnia...
Bo Sekwana zakochana,
Zakochana tak jak ja.

A gdy pożegnać się pora
Gdy czas popłynąć do mórz
Śpiewać chce znów do wieczora
Piosenkę kończącą się już,
Nucąc piosenkę paryską,
Zwalnia i cofa swój bieg,
By jak najdłużej być blisko
Miejsca, gdzie splątrza się brzeg.

Refren: Gdzie Sekwana, zakochana,
Mija Louvre i Tuilleries
I szczęśliwa, roześmiana
Coś radośnie szemrze im
Modrą falą każdy most obmywa
W mgle otulić się chce...
Od Paryża żal odpływać,
Jak mnie z tobą rozstać się.

*Czytelnicy piszą*

# Własnymi siłami — własne warsztaty

Zasadnicza Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Darłowie miała dużo kłopotów. Najważniejszy z nich, to brak własnych warsztatów mechanicznych. My zetempowcy postanowiliśmy pomóc szkole, a tym samym i sobie. Ale jak?

Kiedy kierownik warsztatów ob. Sybilski poddał nam projekt zbudowania warsztatów w budynku byłego magazynu rybnego — nie chcieliśmy wierzyć w powodzenie naszej pracy. Dawny magazyn przedstawiał opłakany wygląd — porozbijane ściany, wewnątrz siedlisko rupieci. Lecz zetempowcy powiedzieli „chcieć to móc".

Do pracy przystąpiliśmy w listopadzie ubiegłego roku. Sporządziliśmy własne narzędzia i — zaczęło się murowanie ścian, wybijanie otworów okiennych, układanie posadzek. No i udało się. Doprowadziliśmy budynek do normalnego stanu.

Lecz teraz nowy problem — maszyny. Maszyn nie możemy zrobić sami. Postanowiliśmy zwrócić się o pomoc do starszych towarzyszy. Ogłosiliśmy apel do przedsiębiorstw i szkół morskich o pomoc w tej sprawie i nie zawiedliśmy się. Dziś stoją w naszych warsztatach obrabiarki, szlifierki i wiertarki. Warsztaty stały się godne swojej nazwy; powstały działy obróbki ręcznej, mechanicznej, stanowisko kowalskie. Posiadamy też kilka silników kutrowych. Ale plany idą dalej. I nie tylko plany. Organizujemy dział szkutniczy, spawalniczy i naprawy silników. Wiemy, że potrzeba jeszcze dużo pracy i wysiłku, ale już teraz wierzymy w swoje możliwości. Pracę wykonamy na pewno. Dziś gdy pracujemy i uczymy się we własnych warsztatach chcielibyśmy podziękować obywatelom Sybilskiemu i Walczakowi i wielu, wielu innym za pomoc i życzliwą współpracę.

A w dalszej pracy na pewno nie zawiedziemy.

**WALENTY ŚCIESZKO**
**ZSRM — Darłowo**

# „Szarotka" rośnie w górach

Wiele się pisze o sanatoriach, prewentoriach, ośrodkach leczniczych, w których ludzie odzyskują zdrowie. Zwykle jednak piszemy o wracających do zdrowia kuracjuszach, wypoczywających i nabierających nowych sił do pracy górnikach, hutnikach, czy ludziach innego zawodu. Rzadko na ogół zdarza się przeczytać o życiu, pracy, codziennym trudzie personelu sanatoriów i innych zdrowotnych ośrodków. Dlatego też z radością publikujemy list wychowawczyni dziecięcego sanatorium „Szarotka" w Obornikach Śląskich, Lidii Ostojadło.

Nasze sanatorium „Szarotka" przeznaczone dla pacjentów w wieku przedszkolnym, niekiedy w szkolnym, leży w malowniczej okolicy podgórskiej w Obornikach Śląskich. Strzeliste świerki, łagodne wzgórza, moc zieleni skąpanej w słońcu, a w niej nasza „Szarotka".

W „Szarotce" pracują przede wszystkim młode dziewczęta: pielęgniarki, wychowawczynie i salowe. Wszystkie one należą do organizacji zetempowskiej.

Mamy tu 5 oddziałów, 2 z nich liczą po 60 pacjentów, 3 po trzydzieści. Niektóre dzieci zwłaszcza po zapaleniu opon mózgowych są bardzo trudne w wychowaniu. 8 godzin pracy z chorymi dziećmi to dużo, a tu niejedna z nas uczy się zaocznie. Wiele czasu pochłaniają nam zagadnienia pedagogiczne i dyskusje nad pracą w naszym zakładzie. Musimy przecież zaznajamiać się ze stanem zdrowia naszych wychowanków, omawiać sposoby pracy z dziećmi wyjątkowo trudnymi, uczyć się dziecięcych piosenek i wierszyków, zabaw ruchowych itp. Z powierzonych nam zadań dobrze zdajemy sobie sprawę, dlatego też robimy wszystko, aby nasi mali pacjenci jak najszybciej wyzdrowieli i powrócili do rodziców.

A teraz kilka słów o naszej pracy społecznej. **Przez cały rok wszyscy, a z nami dzieci podejmowaliśmy zobowiązania i sumiennie wykonywaliśmy je. Tak więc wychowawczynie reperowały zabawki, urządzały kąciki zainteresowań dla dzieci, dzieci zaś postanawiały dużo jeść, grzecznie zasypiać, zachowywać wokół siebie czystość.** Również i na cześć Festiwalu postanowiłyśmy wzbogacić tematykę kącików zainteresowań i uprzątnąć teren wokół „Szarotki" z zeschłych, jesiennych liści.

Niedawno uruchomiliśmy świetlicę. Jest w niej radio, biblioteczka, szachy, ping-pong i inne gry, tylko dosyć często brakuje w niej... młodzieży. Nowy zarząd naszego koła pracuje dość możliwie, choć poziom jego pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Muszę wspomnieć, że Zarząd Powiatowy ZMP w Obornikach mało interesuje się naszym życiem.

**LIDIA OSTOJADŁO**
**wychowawczyni z „Szarotki"**

## W ciągu 10 lat

# 130 statków pełnomorskich

**GDAŃSK. Pracownicy polskiego przemysłu okrętowego, który powstał i niesłychanie szybko rozwinął się w Polsce Ludowej, obchodzić będą 26 bm. swoje doroczne święto — „Dzień Stoczniowca". Imponujący jest 10-letni dorobek polskich stoczni — oddano do eksploatacji ok. 130 statków pełnomorskich — rybackich, handlowych do przewozu rudy, węgla i drobnicy oraz ok. 50 jednostek o mniejszym tonażu.**

— Wielkim sukcesem młodej załogi Stoczni Gdańskiej — stwierdził w rozmowie z przedstawicielem PAP dyrektor naczelny Stoczni Czesław Znajewski — jest podjęcie budowy motorowców o nośności 10 tys. ton. Gdy przypomnimy sobie, że 10 lat temu teren Stoczni przedstawiał jedno wielkie rumowisko, że wszystkie maszyny i urządzenia wywieźli lub zniszczyli hitlerowcy, jasno uświadamiamy sobie ogrom wysiłku, jaki wniosła załoga w odbudowę i rozbudowę zakładu. Oddaliśmy już w naszej Stoczni do eksploatacji ok. 100 statków pełnomorskich. W naszej pracy wielką pomoc okazali nam fachowcy radzieccy, którzy w czasie pobytu u nas, uczyli zawodu młodych i pełnych zapału ludzi. 4 kwietnia 1948 roku założyliśmy stąpki pod pierwszy pełnomorski statek „Soldek" — za kilka miesięcy spłynie na wodę największy z dotychczas u nas budowanych — pierwszy „10-tysięcznik". W 1945 roku nikt na zachodzie nie wierzył, że Polska stać się może krajem o silnym przemyśle okrętowym — dziś armatorzy zagraniczni zamawiają statki w naszych stoczniach.

# Ogniska przedfestiwalowe w wojsku

*Po całodziennych ćwiczeniach, kiedy mrok wypełnia wnętrze lasu i cichną głosy komend, przyjemnie jest usiąść przy ognisku i pogawędzić. Żołnierze ciasno obsiedli strzelającą iskrami kupę chrustu i słuchają opowiadania st. szer. Chlenickiego o przygotowaniach do Festiwalu w kraju i na świecie.*

*Przyjemna jest świadomość, że ma się tylu przyjaciół na świecie, we wszystkich krajach. O Warszawie dziś mówi się na całym świecie z uczuciem radości, bo miejscem radości będzie spotkanie festiwalowe. Warszawa nie była chyba nigdy tak popularna jak dziś.*

*Elew Pietnicki proponuje kolegom przystąpić do współzawodnictwa o prawo uczestnictwa w Festiwalu. Dzienne wyniki współzawodnictwa, osiągnięcia kolegów będą podawane przez radiowęzeł.*

• • •

*Klub obozowy — to duże podium na wbitych mocno w ziemię palach.*

*Dekorację stanowią sosny i nie zawsze gwiaździste niebo. Przy takim tle szczególnie malowniczo wygląda ognisty „zbójnicki" w wykonaniu góralskiego zespołu tanecznego pod kierownictwem kanoniera Alojzego Wotyczki. Cała jedenastka — to żołnierze — górale z powiatu nowotarskiego. W programie — taniec zbójnicki w pięciu figurach, taniec zwykły i krzesany, niektóre zaś części repertuaru po prostu nie mają nazwy ze starości — potraciły je na przestrzeni dziesiątków, a może setek lat. Stare tańce góralskie, obrazki rodzajowe są gorąco oklaskiwane przez żołnierzy. I nie tylko Ludność zamieszkała w okolicach jednostki zna dobrze góralską jedenastkę, która często gości u nich z występami.*

*Dla uczczenia Festiwalu zespół postanowił wystawić „Janosika" i „Wesele góralskie". Ale co zrobić bez dziewcząt?*

*Przecież żołnierza w spódnicę nie wsadzisz. Napisali więc do swoich sióstr i narzeczonych w Nowotarskie, aby pomogły w wystawieniu „Wesela góralskiego". Dziewczęta będą przyjeżdżały na próby do jednostki.*

• • •

*O Festiwalu myśli się nawet w ...głębinach morskich. Marynarze okrętów podwodnych z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg przygotowań do Festiwalu w kraju i za granicą. Koło ZMP na okręcie podwodnym, gdzie przewodniczącym jest tow. Sobiesiak zobowiązało się wykonać kilka modeli okrętów podwodnych, jako podarki dla uczestników Festiwalu.*

*Wśród marynarzy rozwija się współzawodnictwo o tytuł przodownika załogi okrętowej. Starsze roczniki przekazują swoją wiedzę wojenno-morską młodym kolegom.*

• • •

*W związku ze zbliżającym się Festiwalem Młodzieży i Studentów w Warszawie w jednostkach Wojska Polskiego odbywają się eliminacje amatorskich zespołów artystycznych. Zakończyły się już eliminacje w okręgach wojskowych warszawskim i wrocławskim oraz w instytucjach centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej. Najlepsze zespoły wezmą udział w eliminacjach centralnych.*

*M.*

**Za tym domem z zegarem tak oto wygląda podwórko. Wstyd mieszkańcy kamieniczek przy Rynku 19 21, 21a oraz domów przy Piwnej i Zapiecku, do których należy to podwóreczko.**

**Ludzie podziwiają Starówkę, ale niechby zachciało się komu zajrzeć głębiej... Co by sobie o was pomyślał? — Gdzie gospodarzy sześciu — tam bałagan...**

## 50 lat temu w Łodzi

# NA BARYKADACH

**Pięćdziesiąt lat temu, w trzeciej dekadzie czerwca 1905 r., proletariat robotniczej Łodzi wystąpił zbrojnie przeciwko samowładztwu carskiemu, przeciwko kapitałowi. Ulice pokryły barykady, ulice przez kilka dni należały do robotników. Czerwcowe powstanie w Łodzi stanowi jedną z najpiękniejszych kart rewolucji 1905 r. wpisanych złotymi zgłoskami w dzieje naszego narodu.**

Ponad miastem nieprzerwanie snują się dymy. Zimowy, surowy wiatr dmie w strzelistych kominach fabryk. Rwie, targa, miota dymem po niebie. A na dole, w niskich halach i ciemnych jak noc barakach monotonnie szumią maszyny. Przędza zasnuwa hale, nieprzerwane taśmy materiału coraz mocniej obciskają zgięte ramiona ludzkie. Robotnicza Łódź — na posterunku pracy. Szumią maszyny i dmie porywisty wiatr...

Nie — nie wszyscy są na posterunku pracy. Nie wszystkim dane jest pracować, by nie umrzeć z głodu. Nie dla wszystkich otwarte są wrota fabryk. Wolny jest za to bruk, ulica i bezpłatny śnieg, kryjący grubymi łachami dachy domów i pola.

Łódzki korespondent czasopisma **„Z pola walki"** w jednej z depesz notuje:

*„Dziesiątki tysięcy robotników łódzkich... szukało nadaremnie pracy i zarobku i z rodzinami swymi dosłownie przymierało z głodu. „Szczęśliwcami" nazywali robotnicy tych spośród siebie, którzy nie potrzebowali jeszcze tak jak oni szlifować bruków ulic" *).*

Dmie po ulicach Łodzi mroźny wiatr. Szumią maszyny fabryk panów Scheiblera, Gayera, Poznańskiego, Grohmanna, Steinerta.

— Dość, dość wyzysku; dość nędzy i bezprawia! Chcemy żyć jak ludzie!

Szare, wychudłe twarze agitatorów Partii, słowem prawdy o istniejącej rzeczywistości docierają do serc i umysłów proletariatu. Potężnieje armia walczących. Rośnie wzburzenie i gniew.

Ciężkie chmury nadciągają nad Łódź. „Gwałt, niech się gwałtem odciska"... Jest połowa czerwca 1905 r.

★

Organ prasowy SDKPiL **„Czerwony Sztandar"** w jednym z czerwcowych numerów pisze w korespondencji z Łodzi:

*„Na gruncie olbrzymiego wzburzenia, które ogarnęło w maju masy robotnicze, organizacja nasza rozwinęła energiczną agitację ustną. Zebrania odbywały się dzień po dniu w fabrykach przy udziale paru tysięcy nieraz słuchaczy... Zdarzało się, że mówcy nasi musieli występować w ciągu dnia w paru fabrykach, przy czym chęć usłyszenia mówcy socjaldemokratycznego była... wielka. Zebrania odbywały się bez interwencji policji, gdyż, po pierwsze, z chwilą wejścia mówcy do fabryki robotnicy obejmowali telefon w swoje posiadanie, po drugie wobec nastroju mas policja wolała zapewne do fabryk nie wkraczać".*

Ostrze rewolucyjnych wystąpień proletariatu kieruje się teraz bezpośrednio przeciwko carskiej machinie gwałtu, przeciwko policji i żandarmerii. Proletariat kuje broń, by siłą zadać cios ciemiężcom.

Kolejne dni czerwca przybliżają dzień wybuchu powstania.

10 czerwca 1905 r. carski generał Herszelman ściąga do Łodzi nowe pułki. Kozacy i żandarmeria stoją gotowe do ataku.

Jest niedziela, 18 czerwca. Łódzki korespondent „Z pola walki" depeszuje wieczorem do warszawskiej redakcji pisma:

*Dziś „organizacja nasza (SDKPiL — przyp. Z. S.) urządziła majówkę w lesie łagiewnickim w odległości 10 wiorst za Łodzią... Po skończonym zgromadzeniu towarzysze z rozwiniętymi sztandarami doszli do lasu zgierskiego, tj. do połowy drogi, tu sztandar zwinięto i większość z zebranych powróciła do miasta grupami, by uniknąć w ten sposób starcia z wojskiem. Pozostali w zwartych szeregach ruszyli dalej i w ten sposób doszli do miasta. Na rogu ulicy Łagiewnickiej i Młynarskiej nastąpiło starcie z Kozakami. Zabito 10 osób, kilkadziesiąt raniono, między innymi dwuletnie dziecko...".*

Mord kilkunastu robotników wstrząsnął do głębi Łodzią. Na znak protestu stanęły fabryki. Proletariat wyszedł na ulice. W dwa dni później pogrzeb zamordowanych towarzyszy walki i pracy przekształca się w potężną demonstrację antycarską. Gorące słowa mówców i przeciągłe wycie fabrycznych syren — żegnały i znaczyły ostatnią drogę zmarłym bojownikom sprawy socjalizmu.

Następnego dnia miał się odbyć pogrzeb dalszych dwu ofiar masakry 18 czerwca. O godzinie 6 wieczorem olbrzymie tłumy ściągnęły na Stare Miasto i przyległe doń ulice. Jak grom pada w zebranych wieść straszna: nocą policja po kryjomu wykradła z kostnicy ciała zabitych i pochowała je. Kilkudziesięciotysięczny tłum demonstrantów na chwilę zamarł, by przekształcić się niebawem w wielki pochód, który morzem głów zalał centralną ulicę Łodzi — Piotrkowską.

*„I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej z jednej a Karola z drugiej strony* — pisze o wypadkach korespondent „Z pola walki" — *w tłum padł strzał. Tu oddział Kozaków rzucił się na pochód. Bez uprzedniego wezwania do rozejścia się dano salwy. Jednocześnie poczęto strzelać z bocznych ulic. Straszne sceny rozegrały się...".*

Wieczorem, dnia 21 czerwca 1905 r. ulice Łodzi zbroczyła krew 18 zabitych i około 100 rannych. Do północy kozackie sotnie przelatywały jak wicher ulice.

Po północy, robotnicy łódzcy rozpoczęli budowę barykad.

22, 23, 24 czerwca 1905 r. na wezwanie Zarządu Głównego SDKPiL — ulice Łodzi bierze we władanie proletariat. Wrzenie rewolucyjne sięga teraz szczytów. Barykady pokrywają miasto. Wybucha zbrojne powstanie.

Oto krwią pisane dokumenty z owych dni:

**„Już od samego rana widać było silny ruch na Wodnym Rynku i w bocznych ulicach. Na ulicy Przejazd robotnicy poprzewracali słupy telefoniczne i zaczęli z nich przy pomocy różnych innych przedmiotów wznosić barykady".**

**„Najlepiej zbudowane były** (barykady — przyp. Z. S.) **na ulicy Piotrkowskiej. Użyto tu kilka wozów ze śmieciami, desek, beczek próżnych i napełnionych piaskiem... Prócz tego wzmacniano barykady kamieniami wyrywanymi z bruku, płytami betonowymi z chodników. Na ulicy Piotrkowskiej łączono pojedyncze części za pomocą drutu, którego dostateczną ilość dostarczały telegrafy i telefony".**

**„Grupki robotników rozbijają latarnie uliczne... Budują barykadę. Urządzenie sklepu, szafy i bufety ciągną robotnicy na barykadę, rąbią słupy telegraficzne. Jeden z młodych robotników wdrapuje się na słup przewodników tramwajowych i tam zawiesza sztandar czerwony".**

Około 100 barykad wybudowanych przez łódzkich robotników stawia dzielnie czoła regularnym jednostkom wojska. Robotnicy dokonują raz za razem bohaterskich czynów.

Uzbrojeni w stare pistolety i karabiny, pod osłoną pospiesznie skleconych barykad, trwają dzielnie przez trzy dni na stanowisku. Robotnicza kula przebija pierś niejednego żandarma, policjanta, szpicla.

Życie w mieście wymarło. Strajk objął wszystkie fabryki i zakłady pracy. Stoją tramwaje i dorożki. Uniemożliwiona jest praca kolei. Sklepy, banki i biura — pozamykane. Tu i ówdzie płonie dom i sklepy z wódką. Gryzący dym wciska się w ulice.

Powstanie trwa! Starcia zbrojne towarzyszą każdej godzinie owych dni. W płomieniach rewolucyjnej walki zbrojnej dojrzewa wiara w możliwość zwycięstwa władzy robotniczej.

Ale nie — niesposób było wytrwać dłużej mimo nadludzkiego częstokroć wysiłku. W piersi łódzkiego proletariatu skierował carat lufy i bagnety czterech pułków piechoty, pułku dragonów i pułku Kozaków.

W sobotę, ku wieczorowi mimo bohaterskiej obrony barykad, walka robotników zamienia się w krwawą rozprawę władz carskich z ludnością pracującą Łodzi.

Łódzkie powstanie zbrojne upada pod ciosami tyranów. Dni bohaterskiej walki znaczą śmierć i rany ponad 1000 osób. 26 czerwca władze carskie ogłaszają w Łodzi stan wojenny.

★

Cały poprzedzający okres rewolucyjnych wystąpień proletariatu łódzkiego i samo zbrojne powstanie czerwcowe 1905 r. — odbiło się donośnym echem nie tylko na ziemiach Królestwa Polskiego. Echa walk dotarły do wielu, wielu zakątków całego imperium carskiego. Robotnicy Warszawy i Czerwonego Zagłębia, Petersburga i Odessy, załoga pancernika „Potiomkin" — idą w ślady robotników łódzkich.

W. I. Lenin dowiedziawszy się o wypadkach w Łodzi stwierdził, iż proletariat łódzki pokazał *„nie tylko nowe wzory rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz również i wyższe formy walki"*, walki zbrojnej. *„Lenin uważał te walki* — czytamy w Historii KPZR — *za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników...".*

Czerwcowe powstanie zbrojne w Łodzi miało wielkie znaczenie dla przyszłej walki proletariatu Polski i Rosji. Krew bohaterów łódzkich barykad — nie poszła na marne. Przybliżyła dzień zwycięstwa proletariatu, zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej. Z dumą wspominamy dziś o walce naszych ojców.

**ZDZISŁAW SŁOWIK**

*) Cytaty w tekście zostały zaczerpnięte przede wszystkim z dwu źródeł: 1) „SDKPiL w rewolucji 1905 roku". Zbiór publikacji. W-wa, K. i W., 1955 r., 2) „Rewolucja 1905—1907 roku na ziemiach polskich". W-wa, K. i W. 1955 r.

# TEATRY

**Ateneum** — „Pojedynek" — g. 19.00. **Polski** — „Lorenzaccio" (próba generalna) — zamknięte. **Kameralny** — „Dom kobiet" — g. 19.00. **Ludowy** — nieczynny. **Narodowy** — „Wesele Figara" — g. 19.00. **Państwowa Operetka** — nieczynna. **Państwowa Opera** — „Halka" — g. 19.00. **Filharmonia Narodowa** — Koncert symfoniczny — g. 19.00. **Powszechny** — „Imieniny Pana Dyrektora" — g. 19.00. **Syrena** — „Żołnierz Królowej Madagaskaru" — g. 19.00. **Współczesny** — „Teatr Klary Gazul" — g. 19.00. **Teatr Nowej Warszawy** — nieczynny. **Teatr Estrada** — „Od piosenki do sukienki" — g. 19.15. **Teatr Satyryków** — „Psychiczna zadra" — g. 19.30. **Kleks** (Estrada — Żoliborz) — nieczynny. **Teatr Lalek „Lalka"** — w terenie. **Państw. Teatr Lalek „Baj"** — w terenie. **Gulliwer** — „O piesku leniuszku i Wujciu Hipolit" — g. 17.00.

# RADIO

**na dzień 25 czerwca 1955 r. (SOBOTA)**

**Program II — na fali 367 m.**

Program dnia: 5.30, 13.05. Wiadomości: 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

Od 5.37 do 7.45 transmisja Pr. I.

7.45 Przerwa, 13.10 Pieśni kompozytorów radzieckich, 13.30 Audycja dla wsi, 14.10 „Cudaczek Wyśmiewaczek" — słuch. dla dzieci, 14.30 Koncert nagrań na płytach „Muza", 15.00 Saint-Saens: IV Koncert fortepianowy c-moll op. 44, 15.25 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR, 16.00 „Ogród muzyczny" — aud. sł.-muzycz., 17.00 Historia Dziadka do orzechów" — słuch. dla dzieci, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 Ze sportu, 18.00 Melodie rozrywkowe, 18.20 Felieton aktualny, 18.35 Hiszpańska muzyka ludowa, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Audycja literacka, 19.55 Muzyka taneczna, 20.30 „Wdowa z Efezu" — komedia Z. Mellerowej, 22.00 Dla każdego coś miłego, 23.05 Koncert wieczorny.

# Pięć zasad pokojowego współistnienia podstawą stosunków między ZSRR a Indiami

## *Wspólna deklaracja N. A. Bułganina i J. Nehru*

**MOSKWA. Czwartkowa prasa moskiewska opublikowała tekst wspólnej deklaracji Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i Premiera Indii Jawaharlala Nehru, w którym czytamy m. in.:**

Na zaproszenie rządu ZSRR Premier Indii Shri Jawaharlal Nehru odwiedził Związek Radziecki. W czasie swego pobytu w Moskwie odbył on kilka rozmów z Przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinem i innymi członkami Rządu Radzieckiego. Rozmowy te toczyły się w przyjaznej i serdecznej atmosferze oraz obejmowały szeroki krąg zagadnień stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania obu krajów, jak również doniosłe problemy o charakterze międzynarodowym, wypływające z obecnej sytuacji międzynarodowej.

Stosunki między Związkiem Radzieckim a Indiami pomyślnie opierają się na trwałej podstawie przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Przewodniczący Rady Ministrów i Premier są przekonani, że w stosunkach tych należy nadal kierować się następującymi zasadami:

1) **wzajemne poszanowanie terytorialnej integralności i suwerenności,**

2) **nieagresja,**

3) **nieingerencja w wewnętrzne sprawy z jakiehkolwiek bądź motywów o charakterze gospodarczym, politycznym czy ideologicznym,**

4) **równość i wzajemne korzyści** oraz

5) **pokojowe współistnienie.**

Przewodniczący Rady Ministrów i Premier są przekonani, że te zasady, które ostatnio zyskują coraz większe uznanie, mogą być stosowane na coraz większą skalę i że w przestrzeganiu tych zasad przez państwa w ich stosunkach wzajemnych tkwi główna nadzieja na usunięcie strachu i nieufności ze świadomości narodów oraz na osłabienie dzięki temu napięcia międzynarodowego.

*Deklaracja mówi dalej o historycznym znaczeniu konferencji w Bandungu i wyraża zadowolenie z powodu uchwalonej na konferencji i formułującej koncepcję pokojowego współistnienia deklaracji w sprawie utrwalenia międzynarodowego pokoju.*

Przewodniczący Rady Ministrów i Premier stwierdzają, że istnieją oznaki poprawy ogólnej sytuacji międzynarodowej. W szczególności witają oni z zadowoleniem osłabienie napięcia na Dalekim Wschodzie, przyznanie Austrii niepodległości, poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią, bardziej wyraźne, bardziej powszechne i dające się wszędzie zaobserwować zrozumienie niebezpieczeństwa wojny w wieku atomowym. Mimo to na wielkich obszarach lęk i podejrzliwość przeważają w świadomości poszczególnych ludzi i całych narodów, co rzuca cień na stosunki międzynarodowe. Chociaż na Dalekim Wschodzie nastąpiło osłabienie napięcia, przyczyny tego napięcia wciąż jeszcze istnieją.

Przewodniczący Rady Ministrów i Premier mają szczerą nadzieję, że słuszne prawa Chińskiej Republiki Ludowej do wyspy Taiwan będą mogły być zaspokojone w drodze pokojowej. Jednocześnie Przewodniczący Rady Ministrów i Premier potwierdzają ponownie swe przekonanie, że powtarzająca się wciąż odmowa dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych jest przyczyną wielu komplikacji na Dalekim Wschodzie i w innych rejonach. Uważają oni, że konieczne jest przyznanie Chińskiej Republice Ludowej przysługującego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych; przyczyniłoby się to do zwiększenia roli i autorytetu ONZ. Uważają oni również za rzecz ważną, aby wszystkie państwa odpowiadające wymogom Karty NZ w sprawie członkostwa zostały przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Związek Radziecki, którego przedstawiciel jest jednym z dwóch przewodniczących Konferencji Genewskiej, oraz Indie, których przedstawiciele są przewodniczącymi wszystkich trzech Komisji Międzynarodowych w Indochinach, wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w związku z wprowadzeniem w życie Porozumień Genewskich. Porozumienia te stanowią wymowny przykład zastosowania metody rokowań w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych; rozmiary osiągniętych sukcesów w praktycznej realizacji tych Porozumień powinny być uważane za miernik wartości metody rokowań jako sposobu rozstrzygania rozbieżności międzynarodowych. Dlatego też Przewodniczący Rady Ministrów i Premier dokonali specjalnej analizy sytuacji w Indochinach. Mimo trudności, które w poszczególnych wypadkach miały poważny charakter, realizacja Porozumień na ogół była dotychczas zadowalająca.

Dalsze wykonywanie Porozumień jest obecnie w pewnym stopniu zagrożone w związku z nowymi nieoczekiwanymi wydarzeniami. Przewodniczący Rady Ministrów i Premier pragną wezwać wszystkie rządy, od których zależy wykonanie warunków Porozumień, do uczynienia wszystkiego, co w ich mocy, dla wykonania swych zobowiązań, aby cele Porozumień mogły być w pełni osiągnięte. Ze szczególną stanowczością wzywają oni do tego zwłaszcza, aby tam, gdzie przeprowadzenie wyborów ma być przesłanką uregulowania problemów politycznych, wysiłki zainteresowanych rządów zmierzały do całkowitego wcielenia w życie warunków Porozumień.

*Następnie deklaracja stwierdza, że jednym z najbardziej nie cierpiących zwłoki, jest problem rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Podkreśla ona, że nic nie powinno stać na przeszkodzie, by osiągnąć porozumienie w tej sprawie. Ostatnie propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia zostały przyjęte jako istotny wkład do sprawy pokoju.*

Przewodniczący Rady Ministrów i Premier uważają — czytamy w deklaracji — że pięć zasad proklamowanych w niniejszej deklaracji otwiera szerokie pole działania dla rozwoju współpracy kulturalnej, gospodarczej i technicznej między obu krajami.

Podstawa prawdziwego współistnienia polega na tym, że państwa o różnych ustrojach społecznych mogą istnieć obok siebie w pokoju i zgodzie oraz pracować dla powszechnego dobra.

Osiągnięto już wyraźny rozwój współpracy między obu krajami w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej, do czego przyczynił się zawarty w swoim czasie układ handlowy. Niedawna umowa w sprawie budowy w Indiach z pomocą rządu radzieckiego zakładów hutniczych jest charakterystycznym przykładem takiej współpracy. Przewodniczący Rady Ministrów i Premier, uwzględniając wzajemne korzyści takiej współpracy, będą dążyć do rozwoju i zacieśnienia stosunków między ich obu krajami w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej oraz w dziedzinie badań naukowych i technicznych.

Przewodniczący Rady Ministrów i Premier wyrażają zadowolenie z powodu tego, że mieli możność dokonania wymiany poglądów i omówienia osobiście zagadnień będących przedmiotem ich wspólnego zainteresowania oraz są przekonani, że wyniki ich rozmów i nawiązanie przyjaznego kontaktu przyczynią się do dalszego umocnienia i rozwoju stosunków między obu krajami i narodami i będą służyły interesom pokoju na całym świecie.

**N. BUŁGANIN**
**Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR**

**JAWAHARLAL NEHRU**
**Premier Indii**

*Moskwa, 22 czerwca 1955 r.*

## Jeszcze jedno ostrzeżenie

**Nazajutrz po wyborze Gronchi'ego prezydentem Włoch, dziennik włoski „Unita" zamieścił następujący komentarz: „Najbliższa przyszłość pokaże jakie jest praktyczne znaczenie tego ważnego i znamiennego wydarzenia. Społeczeństwo włoskie pragnie, by wybór Gronchi'ego był zapowiedzią wkroczenia Włoch na drogę polityki zgodnej z interesami kraju, z interesami pokoju w Europie".**

**Od chwili wyboru Gronchi'ego wzrosło zaniepokojenie włoskich kół rządzących. Scelba zdawał sobie sprawę, że wybór Gronchi'ego, który krytycznie zapatruje się na bezwzględną uległość Scelby wobec dyktatu Waszyngtonu, oznacza zbliżający się kryzys polityczny we Włoszech.**

**Jakie są przyczyny tego kryzysu? Najgłębszymi przyczynami kryzysu rządowego we Włoszech jest lekceważenie przez rząd woli większości społeczeństwa włoskiego, skrajny antykomunizm i prowojenna polityka w dziedzinie międzynarodowej.**

**Polityka ta znalazła najbardziej jaskrawy wyraz po osiągnięciu porozumienia czterech mocarstw w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Rząd Scelby — zamiast wyciągnąć logiczne wnioski w nowej sytuacji i zażądać od Amerykanów, aby zlikwidowali swe bazy wojenne na terenie Włoch, które, jak twierdzi „New York Times", były niezbędne, aby zaopatrywać wojska amerykańskie w Austrii — postanowił zwrócić się do USA, aby oddziały amerykańskie po wycofaniu się z Austrii, pozostały na terenie Włoch.**

**Oburzenie społeczeństwa włoskiego na ten krok rządu Scelby było tak wielkie, że cześć posłów z partii chrześcijańsko - demokratycznej i z innych stronnictw z nią związanych zawahało się i zażądało od rządu Scelby zmiany tej polityki. Kryzys w łonie partii chrześcijańsko-demokratycznej i koalicji rządowej zaczął pogłębiać się z dnia na dzień. Masy pracujące Włoch z niespotykaną dotąd siłą zaczęły domagać się od rządu Scelby zaprzestania wyścigu zbrojeń, zniesienia ograniczeń handlu ze Wschodem, zwiększenia zatrudnienia oraz położenia kresu machinacjom mającym na celu oddanie włoskich źródeł nafty amerykańskim kapitalistom.**

**Kłótnia, jaka powstała w łonie koalicji rządowej i kierownictwie partii chrześcijańsko - demokratycznej doprowadziła do upadku rządu Scelby.**

**Dziennik włoski „Avanti" tak pisze o upadku rządu Scelby: „Upadek Scelby powinien stać się nauczką i ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy mieli złudzenie, że można uchylać się od woli ludu".**

**H. K.**

*Jubileuszowa sesja ONZ*

# Wielkie mocarstwa ponoszą główną odpowiedzialność za losy świata

## Przemówienie min. Skrzeszewskiego

**SAN FRANCISCO. W dniu 23 czerwca przewodniczący delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski wygłosił na jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych przemówienie, w którym stwierdził m. in.:**

Naród polski, okrutnie doświadczony przez hitlerowskich okupantów w czasie ostatniej wojny i odbudowujący swe państwo na nowych zasadach sprawiedliwości społecznej i przyjaźni między narodami, powitał z radością i nadzieją przed 10 laty utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W swej działalności na terenie ONZ Polska niezmiennie i konsekwentnie dążyła do tego, by zasady i cele Karty były wcielane w życie. We wszystkich organach ONZ, w których uczestniczyliśmy, we wszystkich sprawach, którymi zajmowaliśmy się — w miarę naszych możliwości pragnęliśmy wnieść nasz wkład do tego, aby organizacja nasza opierając się na zasadzie suwerennej równości wszystkich, na zasadzie porozumienia oraz poszanowania wzajemnych praw i obowiązków, stała się instrumentem harmonijnej i owocnej współpracy międzynarodowej.

Nie mamy bynajmniej zamiaru pomniejszania niewątpliwych osiągnięć naszej organizacji w ciągu ubiegłych 10 lat. Obejmują one szeroki zakres problemów w różnych dziedzinach skomplikowanego życia państw i narodów. Organizacja nasza potrafiła zdobyć się na słuszne decyzje również w niektórych zagadnieniach związanych z pokojem i bezpieczeństwem. Należy jednak krytycznie przyznać, że osiągnięcia ONZ dotyczą głównie oddzielnych i nie zawsze najważniejszych zagadnień.

Polska jako członek ONZ popierała wszelkie konstruktywne wnioski zmierzające do rozwiązania w sposób słuszny problemów międzynarodowych. Staraliśmy się także takie wnioski wysuwać. Niech mi wolno będzie przypomnieć polski wniosek złożony na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego, zawierający szeroki program umocnienia pokoju. Pragnę również przypomnieć polskie wnioski w dziedzinie gospodarczej i społecznej oraz wnioski dotyczące praw człowieka. Niektóre spośród nich spotkały się z ogólnym poparciem.

Pozwolę sobie przypomnieć, że Polska należała i należy do wielu organów ONZ. W latach 1946—47 należeliśmy do Rady Bezpieczeństwa, a w latach 1948—1953 do Rady Gospodarczo-Społecznej. Obecnie Polska należy do sześciu komisji Rady Gospodarczo-Społecznej. Jak wiadomo, podczas X sesji Zgromadzenia Ogólnego Polska będzie kandydowała do Rady Bezpieczeństwa.

Zdecydowaliśmy się także na udział w komisjach neutralnych czuwających nad przestrzeganiem warunków układów rozejmowych w Korei i w Indochinach.

Przywiązujemy wielkie znaczenie do istnienia i działalności ONZ; jesteśmy przekonani, że może ona osiągnąć swe cele określone przed 10 laty. Za naczelny cel i miarę użyteczności ONZ poczytujemy przyczynianie się do pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych i do rozwoju współpracy między narodami. Przełożone na język codziennej działalności oznacza to wspólne, cierpliwe i rzetelne poszukiwanie rozwiązań możliwych do przyjęcia dla wszystkich. Podstawą takich rozwiązań jest zgodność działania wielkich mocarstw — ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii — gdyż one ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju.

Pragnę w imieniu rządu polskiego oświadczyć, że ze swej strony nie będziemy szczędzili wysiłków w kierunku realizacji celów pokojowych, w kierunku odprężenia i unormowania sytuacji, w kierunku rozwijania międzynarodowych stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz podnoszenia autorytetu i umacniania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

★

SAN FRANCISCO. Dnia 22 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym jubileuszowej sesji ONZ, oprócz przewodniczącego delegacji Związku Radzieckiego W. M. Mołotowa zabrali głos przedstawiciele Filipin, Iranu, Kuby, Jemenu, Jugosławii i Gwatemali.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiali przedstawiciele Szwecji, Australii, Iraku, Wenezueli, Syjamu, Costa Riki, Luksemburga i Paragwaju. Większość z nich podkreślała w swych przemówieniach konieczność osłabienia napięcia międzynarodowego i wprowadzenia w życie zasady pokojowego współistnienia.

# Wyjazd Premiera Nehru z Moskwy

MOSKWA. 23 bm. opuścił Moskwę udając się do Warszawy premier i minister spraw zagranicznych Indii J. Nehru wraz z córką Indirą Gandhi i towarzyszącymi mu osobami.

Na lotnisku żegnali premiera Nehru przywódcy KPZR i rządu radzieckiego: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, przedstawiciele ludności Moskwy, pracownicy ambasady Republiki Indyjskiej, korpus dyplomatyczny oraz radzieccy i zagraniczni dziennikarze.

N. A. Bułganin i J. Nehru wygłosili krótkie przemówienia.

W drodze do Warszawy premierowi Nehru towarzyszą szef protokółu MSZ ZSRR F. F. Mołoczkow oraz ambasador Republiki Indyjskiej w ZSRR K. Menon.

# Delegacja parlamentarna Jugosławii uda się do ZSRR i Niemiec zach.

MOSKWA. Jak donosi z Belgradu agencja TASS, z końcem lipca albo na początku sierpnia delegacja parlamentarna Jugosławii w składzie 16—17 osób odwiedzi Związek Radziecki. Druga delegacja Federalnej Ludowej Skupszczyny uda się w drugiej połowie września do Niemiec zachodnich.

Skład obu delegacji ma być zatwierdzony na sesji Federalnej Ludowej Skupszczyny, która odbędzie się w początkach lipca.

*Postępowa młodzież Paryża manifestuje pod hasłami solidarności międzynarodowej młodzieży całego świata w walce o pokój.* Foto CAF

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## Wielkie igrzyska „liliputów" i „wielkoludów"

GDAŃSK. (Obsl. wł.). W czasie otwarcia Letnich Igrzysk Harcerskich obserwując maszerujących w defiladzie harcerzy, na czele których szli wysocy prawie „dorośli" zawodnicy, a za nimi wyciągając nogi maszerowali filigranowi sportowcy, nie mający nawet 140 cm wzrostu, wielu z obserwatorów zadawało sobie pytanie. W jakich konkurencjach zmierzą się „wielkoludy" z „liliputami"?

Już pierwszy dzień igrzysk przyniósł odpowiedź na to pytanie. Przy skokach wzwyż gromadzili się tylko wysocy zawodnicy. W biegu sztafetowym z długonogimi biegaczami, nadrabiając częstotliwością kroków, ambitnie walczyli malcy, najczęściej jednak wychodząc z pojedynków pokonani.

Natomiast w harcerskim torze przeszkód już coraz częściej mała sylwetka zręcznie biorąc przeszkody pierwsza wpadała na metę. Na boisku piłkarskim gdzie odbywały się zawody gimnastyczne bez reszty panowały małe szczupłe gimnastyczki i mali gimnastycy.

W drugim dniu igrzysk w biegu chłopców na 60 m doskonały czas 7,4 sek. uzyskał Jan Adamkiewicz z Gdańska, a wśród dziewcząt na tym dystansie najlepszy czas w przedbiegach — 8,4 sek. uzyskała Elżbieta Michalczak z Wrocławia.

W skoku wzwyż dziewcząt i zawodniczek pokonało wysokość 130 cm, m. in. Elżbieta Michalczak z Wrocławia, wśród chłopców 155 cm skoczył Zenon Włodarczyk ze Szczecina.

L. STEFANOWICZ

## UWAGA uczestnicy Konkursu PKOl

Komisja konkursu PKOl zawiadamia, że na V Konkurs Sportowy wpłynęła pewna ilość kuponów z niewypełnionymi pozycjami 3 i 5 (CWKS Bydgoszcz — Górnik Zabrze i Gwardia Kielce — AKS Chorzów). Niewypełnienie tych pozycji jest sprzeczne z regulaminem konkursu, który mówi, że należy wypełnić wszystkie 12 pozycji.

Komisja konkursu w celu umożliwienia grającym uzupełnienia niewypełnionych pozycji przesłała do nadawców przesyłkami expressowymi wszystkie kupony, w których do dnia 23 bm. do godz. 10.00 stwierdzono powyższe błędy.

Kupony posiadające wymienione błędy, które stwierdzono po godz. 10.00 dnia 23 bm. będą unieważnione i zwrócone nadawcom.

W celu umożliwienia dokonania uzupełnień PKOl przedłużył termin składania kuponów do dnia 25 bm. godz. 18.00.

## I Ogólnokrajowa Spartakiada CSR otwarta

PRAGA. W czwartek po południu rozpoczęła się w obecności 150 tys. widzów w Pradze na stadionie Strachov I Ogólnokrajowa Spartakiada Czechosłowacji. Otwarcia dokonał przewodniczący Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej — Vaclav Plesket, a następnie przemawiał prezydent CSR — Antoni Zapotocky.

## Polskie siatkarki walczą z ZSRR o drugie miejsce w Europie

BUKARESZT. Mistrzostwa Europy w siatkówce kobiet i mężczyzn wkroczyły w decydującą fazę.

W konkurencji kobiet drużyny mają teraz trzy dni przerwy, bowiem ostatnią, piątą rundę rozegrają dopiero w niedzielę 26 bm. W środę wieczorem w ostatnich meczach czwartej rundy Polska pokonała Rumunię 3:2, a ZSRR — Węgry 3:0.

W ostatniej rundzie drużyna polska walczy o II miejsce z ZSRR, a w pozostałych spotkaniach grają: CSR — Rumunia i Bułgaria — Węgry.

W turnieju drużyn męskich w środę wieczorem Jugosławia pokonała niespodziewanie ZSRR 3:1, co znacznie zmniejszyło szanse drużyny radzieckiej obronienia tytułu. Ostatni mecz czwartej rundy Bułgaria — Rumunia nie odbył się.

## 25 - 26 bm. wielkie zawody lekkoatletyczne w Moskwie

Gdy po I dniu Memoriału im. J. Kusocińskiego rozmawiałem z doskonałym średniodystansowcem Danii — Nielsenem na temat jego wyniku na 1.500 m (uzyskał 3.49.6), z którego nie był zadowolony, usłyszałem zdanie: Nie powiodło się w Warszawie, może uda się w Moskwie.

Nielsen, wspominając o Moskwie miał na myśli wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołówki radzieckiej i najlepszych zawodników Węgier, Szwecji, Polski, Rumunii, Włoch, Bułgarii, Francji, Danii, Norwegii, NRD i Finlandii.

Zawody w Moskwie, które rozegrane zostaną w 26 konkurencjach z udziałem 19 rekordzistów i mistrzów Europy, rekordzistów świata i mistrzów olimpijskich — zapowiadają się wprost rewelacyjnie.

Wszystkie konkurencje mogą tu przynieść świetne, rekordowe wyniki!

Na 100 m czołówka legitymuje się wynikami 10,5 — 10,6. Zmierzą się tu tacy biegacze jak Bonino (Francja), Goldovanyi (Węgry), Kolew (Bułgaria), Carlsson (Szwecja) oraz młodzi sprinterzy radzieccy Konowałow i Bartemjew.

Bardzo interesująco zapowiada się 800 m. Pobiegnie tu cała niemal czołówka europejska z Węgrami Iharosem i Szentgali, Norwegiem Boysenem, Duńczykiem Nielsenem i Finem Juhanasenem na czele. ZSRR wystawi w tym biegu młodych biegaczy.

Starzy znajomi staną na starcie 5000 m. Chromik, Kovacs, Anufriew i Fin Taipale stoczą niewątpliwie zacięty pojedynek. Na starcie zabraknie niestety rekordzisty świata Kuca, który jest chory.

Rekordzista Europy Kilcs (Węgry) mistrz Europy Consolini (Włochy), Szwed Nilson i mistrz ZSRR Grigalka — to czołówka w rzucie dyskiem.

Rewanżem za mistrzostwa Europy będzie skok wzwyż, gdzie doskonały Rumun Soeter zmierzy się ze Szwedem Nilssonem.

K.

# ONZ może i powinna skutecznie działać w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

## Fragmenty przemówienia min. Mołotowa

SAN FRANCISCO. 22 bm. na jubileuszowej sesji ONZ minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył oświadczenie, w którym na wstępie omówił zasady jakimi kierowały się państwa przy zakładaniu ONZ. Następnie zwrócił uwagę na sytuację, jaka istnieje obecnie.

W ostatnich latach — stwierdził min. Mołotow — wyścig zbrojeń w niektórych krajach przybrał niespotykane od dawna rozmiary obarczając najszersze masy ogromnym brzemieniem wydatków wojennych. Zapasy broni atomowej i wodorowej stają się coraz większe, co wywołuje w narodach uzasadnioną obawę przed niebezpiecznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy.

Odbywa się zakrojona na szeroką skalę budowa baz wojskowych na obcych terytoriach. Że baz tych nie buduje się bynajmniej w celach obronnych, widać chociażby z faktu, że oddalone są one o wiele tysięcy kilometrów od granic tych krajów, które je budują.

Tworzy się wciąż nowe bloki i sojusze wojenne w Europie, Azji i w innych częściach świata. Doszło do układów przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich z włączeniem ich do ugrupowań militarnych, których agresywne ostrze jest znane. Bloki takie i sojusze powodują z kolei nieuchronnie tworzenie sojuszów obronnych po drugiej stronie.

Minister Mołotow wykazał jednak, że od chwili zawarcia rozejmu w Korei i zakończenia wojny w Indochinach zaszło szereg wydarzeń, które służą sprawie odprężenia sytuacji międzynarodowej, a mianowicie: zawarcie traktatu pokojowego z Austrią, uregulowanie stosunków wzajemnych ZSRR z Jugosławią, propozycje nawiązania stosunków dyplomatycznych z Niemcami zach., rokowania w sprawie unormowania stosunków z Japonią. Na szczególną uwagę zasługuje wizyta premiera Nehru w Moskwie.

W drugiej połowie lipca odbędzie się konferencja szefów rządów czterech mocarstw: ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji. Konferencja ta mieć będzie wielkie znaczenie, jeśli wszyscy jej uczestnicy wykażą szczere dążenie do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do uregulowania palących już problemów, do umocnienia pokoju.

O ile chodzi o ONZ, należy przyznać, że zajęła ona określone i ważne miejsce w życiu międzynarodowym i ze działalność jej ma pozytywne strony. Rozpatrywanie w ONZ niektórych problemów międzynarodowych, związanych z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa, pomagało do zmobilizowania opinii publicznej, do walki przeciwko groźbie nowej wojny i do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Podkreślając dodatnie strony pracy ONZ trzeba stwierdzić, że nie można godzić się z istniejącym, bynajmniej nie zadowalającym stanem rzeczy. W każdym razie ONZ nie powinna przekształcać się ani w instytucję rejestrującą biernie wydarzenia międzynarodowe, ani w narzędzie tego lub innego ugrupowania wykorzystującego ONZ w swych egoistycznych celach.

Widoczne to jest na przykładzie Chin.

Dotychczas bezsporne prawa Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ nie zostały restytuowane. Niezależnie od tego, w jaki sposób usiłowano by wytłumaczyć taką nienormalną sytuację rzeczywista przyczyna tego pogwałcenia praw Chin jest dla wszystkich jasna. Chińską Republikę Ludową wciąż jeszcze pozbawia się prawa do zajęcia należnego jej miejsca w ONZ tylko dlatego, że w Chinach zwyciężyła rewolucja ludowo-demokratyczna i że wielki naród chiński wkroczył na drogę budowy socjalizmu. Niesprawiedliwy i bezprawny charakter tej sytuacji jest oczywisty.

Dzisiaj nas wszystkich nie interesuje zwykłe uznanie lub proklamowanie tych czy innych zasad, lecz konkretne działania, które służyłyby sprawie utrzymania i utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

W związku z tym należy podkreślić doniosłość znanej propozycji ZSRR w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Projekt radziecki ma na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa, z udziałem USA, wszystkim krajom Europy, niezależnie od różnicy ich ustroju społecznego. Projekt ten różni się, jak zatem widać, zasadniczo od stworzonych w ostatnich latach zamkniętych ugrupowań militarnych, których powołanie do życia sprzeczne jest z podstawowymi zasadami Karty NZ i prowadzi do dalszego spotęgowania napięcia międzynarodowego.

W tym samym świetle należy rozpatrywać propozycję rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, zgłoszoną 10 maja w Londynie na obradach podkomisji rozbrojeniowej.

Trzeba przede wszystkim doprowadzić do wcielenia w życie znanej uchwały Zgromadzenia Ogólnego w sprawie położenia kresu propagandzie wojennej we wszystkich krajach; osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach; rozszerzenia prac w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej przy udzielaniu szerokiej pomocy produkcyjnej i naukowo-technicznej krajom mniej rozwiniętym pod względem technicznym; powzięcia uzgodnionej między ZSRR, USA, Anglią i Francją decyzji wycofania ich wojsk z terytorium Niemiec, oprócz niewielkich kontyngentów pozostawionych na jakiś czas w Niemczech oraz zorganizowania ściśle ograniczonych kontyngentów lokalnych sił policyjnych w obu częściach Niemiec; uregulowania nie rozwiązanych dotychczas problemów na Dalekim Wschodzie, zgodnie z zasadami poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej; usunięcia wszelkiego rodzaju dyskryminacji hamującej rozwój szerokiej współpracy gospodarczej i handlu międzynarodowego; rozszerzenia międzynarodowych stosunków kulturalnych w drodze szerokiej wymiany delegacji i rozwoju turystyki.

*Po zreferowaniu ogłoszonych 10 maja br. radzieckich propozycji rozbrojeniowych min. Mołotow stwierdza:*

Obecnie kolej na Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie. Ponieważ ZSRR całkowicie przyjął ich propozycję w sprawie zbrojeń konwencjonalnych, to obecnie państwa zachodnie nie mają podstaw do zwlekania z rozstrzygnięciem sprawy broni atomowej i powinny zgodzić się na zrezygnowanie ze stosowania broni atomowej i wodorowej oraz na całkowity zakaz tej broni, jak to proponuje plan radziecki (*oklaski*).

Rząd radziecki uwzględnił również stanowisko państw zachodnich w sprawie broni atomowej. Rząd radziecki zgodził się na ich propozycję, aby do chwili całkowitego zakazu broni atomowej państwa miały prawo stosowania tej broni w celach obrony przeciwko agresji, ale pod warunkiem, że w odpowiednim wyjątkowym wypadku będzie to dopuszczalne, jeśli istnieć będzie w tej kwestii konkretna decyzja Rady Bezpieczeństwa.

Rząd radziecki uważa przy tym za rzecz konieczną, by państwa zobowiązały się uroczyście, iż nie będą stosować broni jądrowej i że uważać ją będą za zakazaną dla siebie. Związek Radziecki gotów jest zobowiązać się do tego, jeśli inne kraje posiadające broń atomową uczynią to samo. Tak więc i w tym wypadku kolej obecnie na inne państwa, a nie na Związek Radziecki.

Niezależnie od tego, jak słuszna była krytyka działalności ONZ w okresie ubiegłym, zwłaszcza niektórych jej posunięć w czasie ostrych konfliktów międzynarodowych, nie mamy podstaw, aby nie doceniać wagi jej istnienia i jej dalszej działalności w dziedzinie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. ONZ może i powinna pracować znacznie lepiej, aktywniej i skuteczniej, jeśli my wszyscy, członkowie tej ponoszącej ogromną odpowiedzialność organizacji międzynarodowej, będziemy dążyć do tego, aby jej działalność odpowiadała jak najściślej jej wielkim celom i zasadom.

Przed ONZ stają również nowe zadania.

Dojrzała np. kwestia zwołania światowej konferencji gospodarczej dla dopomożenia w rozwoju handlu międzynarodowego. Zwołania takiej konferencji z udziałem zarówno członków ONZ, jak i państw pozostających poza obrębem tej organizacji, podjąć się może jedynie organ międzynarodowy posiadający taki autorytet jak ONZ.

ONZ może i powinna odegrać wybitną rolę w dziele walki o utrwalenie pokoju.

Wkraczamy w nowe dziesięciolecie. Nigdy jeszcze odpowiedzialność ONZ za przyszłość narodów, za pokój i pomyślność całej ludzkości nie była tak wielka. Cała działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych powinna być przepojona zrozumieniem tej ogromnej odpowiedzialności.

Związek Radziecki w pełni świadom jest znaczenia roli, jaką nasze socjalistyczne państwo odgrywa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Związek Radziecki czyni wszystko co od niego zależy, aby poprzeć Organizację Narodów Zjednoczonych w całej jej działalności, aby zapewnić trwały pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. (*Oklaski*).

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI Warszawa ul. Wspólna 61 TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5 Red. Naczelny: 8 78 81 Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49 Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82 Kier. Administracji 8 02 56 Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn. 101 8 56 94 ADMINISTRACJA Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51 wewn. 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego" PRENUMERATA I KOLPORTAŻ PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12 WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł kwart. — 7.50 zł półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A 2 B-6-7551